



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SRODA 16 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 46 (1347)

ROBOTNICZY - BUDOWNICZOWIE POLSKI LUDOWEJ

**- w ofensywie pokoju podjętej przez ZSRR -
wypróbowanego sojusznika narodów miłujących pokój**

We Wrocławiu, Warszawie, Poznaniu, Katowicach, Gdańsku, Łodzi i w dziesiątkach innych miast Polski odbywają się zebrań robotnicze, na których klasa robotnicza zabiera głos w najbardziej doniosłych sprawach polityki międzynarodowej. Budowniczości Polski Ludowej demaskują podżegaczy wojennych i awanturników imperialistycznych, podnosząc swój głos w obronie trwałego pokoju.

Przed dwoma tygodniami
**ROBOTNICZY PAFAWAGU
- CZŁONKOWIE ZPPR,**

którzy zainicjowali w Polsce masową akcję w obronie pokoju, zwrócili się do robotników w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii z apelem, by dali odpór podżegaczom wojennym.

Ostatnio znów
**KOMISJA CENTRALNA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH**

wysłała do norweskich związków list, w którym wzywa do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko próbom zepchnięcia Norwegii i innych krajów na drogę awanturnictwa antyradzieckiego, przeciwko polityce wyzyskiwaczy i ciemiężycieli ludu pracującego.

Jesteśmy przekonani - czy tamy w liście - że solidarna walka zorganizowanych robotników wszystkich krajów w obronie pokoju, niepodległości wszystkich krajów i praw demokratycznych ludu pracującego, będzie uwieńczona pełnym powodzeniem, gdyż siły nasze, siły pokoju i de-

**Nowy przewodniczący
KP Szwecji**

Sztokholm (PAP). Komitet Wykonawczy KC Komunistycznej Partii Szwecji opublikował komunikat, w którym podaje do wiadomości, że do tymczasowego przewodniczącego Komitetu Wykonawczego partii oraz frakcji komunistycznej w Riksdagu - Sven Lindert - ustąpił z zajmowanych stanowisk z powodu choroby.

Przewodniczącym frakcji komunistycznej Riksdagu został poseł Hagberg, zaś przewodniczącym Komitetu Wykonawczego KC Partii - Frithof Lager.

Lindert zachowa swój mandat poselski w Riksdagu.

**Pomimo stosowania terroru przez rząd
lud Korei Płd. żąda wycofania wojsk USA**

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Pusanu, iż według wiadomości z Korei Południowej, ludność tamtejsza domaga się coraz wyraźniej wycofania wojsk amerykańskich i dopuszczenia elementów demokratycznych do udziału w rządach.

W wielu miejscowościach odbyły się demonstracje, których uczestnicy żądali ustąpienia obecnego rządu marionetkowego i utworzenia w jego miejsce rządu prawdziwie demokratycznego.

W związku z tym organa prokuratury otrzymały zarządzenie władz okupacyjnych, które zalecają pociągnięcie do odpowiedzialności osób, przeciwstawiających się zbyt wyraźnie działalności rządu południowo-koreańskiego.

Prasa koreańska stwierdza jednak, iż mimo tych zarządzeń ludność Korei Południowej wyraża jawnie swe niezadowolenie

mokracji są wielokrotnie większe od ciemnych sił reakcji, fašyzmu i imperializmu."

ROBOTNICZY ŚLĄSCY,

zebrani na wielkim wiecu w Domu Kultury i Oświaty Związków Zawodowych w Katowicach,

**10 marca sesja
Rady Najwyższej ZSRR**

Moskwa. - Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać na dzień 10 marca br. w Moskwie kolejną piątą sesję Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Belgii grozi ruina gospodarcza!

**Służalczosć Spaaka wobec USA powoduje wzrost bezrobocia
Komuniści żądają w parlamencie ożywienia stosunków handlowych**

z krajami Europy Wschodniej

BRUKSELA (PAP). Zagadnienie stale wzrastającego bezrobocia w Belgii było przedmiotem 3-dniowych debat parlamentarnych. Przewstawiciele wszystkich partii politycznych w interpelacjach, skierowanych do premiera Spaaka oraz ministrów spraw gospodarczych i pracy de Groote'a i Trocleta, zwrócili uwagę na groźbę, jaką stanowi dla kraju stale wzrastająca liczba bezrobotnych oraz domagali się opracowania szczegółowego planu walki z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym.

Przedstawiciel Belgijskiej Partii Komunistycznej van den Berg wskazał, że główną przyczyną bezrobocia w Belgii jest działalność rządu Spa-

W apelu do narodu amerykańskiego

Partia Postępowa ostro potępia Pakt Atlantycki

WASZYNGTON (PAP). Komitet Wykonawczy Partii Postępowej wydał apel do narodu amerykańskiego, wzywający do sparaliżowania przygotowań, zmierzających do utworzenia Paktu Atlantyckiego, którego ostrze skierowane jest przeciwko ZSRR.

Apel głosi, że Pakt Atlan-

tycki jest dalszym krokiem na drodze przygotowań wojennych i zmierza do zastąpienia karty ONZ jawnie agresywnym sojuszem wojskowym. Apel wzywa do spotkania prezydenta Trumana z Generalissimem Stalinem i domaga się, by naród amerykański wywar odpowiednią presję w tej sprawie na prezydenta.

Apel podkreśla, że Pakt Atlantycki podobnie jak doktryna Trumana i plan Marshalla stanowi jawne pogwałcenie Karty ONZ.

**Ogłoszenie nowych ustaw
zarządził Prezydent RP**

Warszawa (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w dzienniku

Za szpiegostwo!

Moskwa (PAP). Prasa donosi, że dnia 14 bm. organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały pod zarzutem szpiegostwa i działalności dywersyjnej przeciwko ZSRR dziennikarkę amerykańską Annę Luize Strong.

Jak komunikują, pani Strong w najbliższych dniach zostanie wydalona z terytorium Związku Radzieckiego.

towicach, przypomnieli jak należy walczyć o pokój:

Oświadczenie Generalissimu sa Stalina jest dobitnym wyrazem tego, że wielki kraj socjalizmu dąży do utrwalenia pokoju, opartego na poszanowaniu niepodległości narodów i wzajemnej współpracy gospodarczej.

Akcja zapoczątkowana w Polsce przez naszych towarzyszy z Pafawagu nie może ani na chwilę osłabnąć i winna objąć całą polską klasę robotniczą.

Dolączamy swój głos do głosu mas ludowych w świecie, walczących o pokój.

W dniu 15 b. m. w licznych warszawskich fabrykach i zakładach pracy odbyły się masowe manifestacje, poświęcone podjętej przez Związek Radziecki ofensywie pokoju.

ROBOTNICZY WARSZAWSCY na zebraniach i wiecach potępił wojenną politykę forsowa-

ną przez obóz imperialistyczny ze Stanami Zjednoczonymi na czele i stwierdzili, że polska klasa robotnicza stoi silnie obok Związku Radzieckiego, wypróbowanego sojusznika wszystkich narodów, miłujących pokój i o pokój walczących.

**Katastrofa górnicza
w Czechosłowacji**

Dąbrowa (PAP). W kopalni „Dąbrowa” na Czeskim Śląsku Cieszyńskim zginęło w katastrofie 19 górników. Przyczyną katastrofy był wybuch gazów.

Poza górnikami, którzy ponieśli śmierć w kopalni - 8 odniosło ciężkie rany.

Na miejsce katastrofy przybył czechosłowacki minister przemysłu Gustaw Kliment.

Delegat Polski w Radzie Gosp.-Społ. ONZ

walczy o równość płac dla mężczyzn i kobiet całego świata

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej w dniu 14 bm. omawiano sprawę wprowadzenia w życie zasady równej płacy za równą pracę dla mężczyzn i kobiet.

Oświadczając, że Polska jest „aktywnym, lecz nie bezkrytycznym” członkiem Organizacji Pracy - delegat Polski, dr Suchy stwierdził, iż Międzynarodowa Organizacja Pracy nie podjęła żadnych praktycznych kroków odnośnie problemu równości płacy dla mężczyzn i kobiet.

Dr Suchy zastrzegł sobie prawo przedłożenia Radzie Ekonomiczno - Społecznej rezolucji,

Wschodniej, których zamówienia zapewnić mogą pracę bezrobotnym, zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych itd.

**Cyniczny wyrok
faszystowskiego sądu
na demokratów greckich**

PARYŻ (PAP) W Atenach sąd faszystowski wydał wyrok na 36 demokratów greckich: 2 osoby skazano na śmierć, 5 na karę dożywotniego więzienia, pozostałe 29 - na 20 lat więzienia.

Jakkolwiek obrona bez wielkiego trudu dowiodła, że cały akt oskarżenia przygotowany był przez specjalny wydział policji piruskiej, że wszystkie „dokumenty” świadczące o rzekomym przestępstwie oskarżonych są jawnym wymysłem - sąd wydał morderczy wyrok.

**Znowu rozbieżności
w sprawie Trizonii**

Londyn (PAP). Obrady londyńskiej konferencji w sprawie statutu okupacyjnego Niemiec Zachodnich zostały ponownie odłożone na kilka dni.

Część delegacji francuskiej opuściła Londyn i udała się do Paryża na nowe instrukcje.

Nowy polsko-holenderski układ handlowy przewiduje podwojenie wymiany towarowej

WARSZAWA (PAP) W okresie od 12 stycznia do 15 lutego br. toczyły się w Warszawie polsko-holenderskie rokowania handlowe.

W wyniku rokowań zawarty został w Warszawie nowy układ handlowy pomiędzy Polską i Ho-

landią, przewidujący m. in. wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów (ok. 22 milionów dolarów), co oznacza podwojenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz nowy układ inwestycyjny na dostawę taboru pływającego do Polski.

Rekami polskiego robotnika!

Pierwszy trawler polskiej produkcji

GDANSK (PAP). W dniu 15 bm. odbyło się w stoczni gdańskiej uroczyste założenie stępki pod pierwszy trawler, budowany rękami polskiego robotnika. Trawler buduje się na zamówienie Ministerstwa Żeglugi dla

państwowego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Delmor” na tej samej pochylni, z której niedawno spłynął drugi trawler polskiego robotnika. Jedność Robotnicza.

Od Nankinu aż po ujście zawładnęły Jang-Tse-Kiangiem Chińskie wojska ludowe

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że wojska kuomintangowskie wycofały się z okręgów Nantung, Szin-

tung i Hajmen, położonych na północ od rzeki Jang-Tse-Kiang.

Wojska ludowe kontrolują więc obecnie północny brzeg rzeki Jang-Tse-Kiang od Nankinu do jej ujścia.

Agencja Reutera podaje, że wojując na niepotwierdzone doniesienia z kół chińskich, że premier Sun-Fo podał się do dymisji. Jako oficjalny powód rezygnacji wymienia się wysokie ciśnienie krwi, które uniemożliwia pełnieniu jego funkcji.

Rosną szeregi robotników - dyrektorów w przemyśle metalowym

LODZ (PAP) Marian Kadrowski, były formierz w fabryce obrabiarek „Johna” w Łodzi, został jako jeden z pierwszych robotników w przemyśle metalowym wysunięty na stanowisko naczelnego dyrektora wytwórni sprzętu mechanicznego nr. 5.

Dyrektorem naczelnym fabryki sprzętu mechanicznego nr. 2 został mianowany robotnik - Władysław Dawidek, były tokarz w zakładach Ochsnera w Bielsku.

Dzięki niestrudzonej pracy i energii dyrektora M. Kadrowskiego wytwórnia nr. 5 stała się produkującym zakładem wśród fabryk sprzętu mechanicznego.

Dyrektor Kadrowski zastosował m. in. w podległym mu zakładzie własnego pomysłu meto-

dy produkcji odlewów, przynoszącą około 2 milionów złotych rocznej oszczędności.

Dyrektor Dawidek posiada długi doświadczenie w przemyśle metalowym. Uzyskał on grunto- wne przygotowanie teoretyczne dzięki pracy samokształceniowej i studiom w Technicum By-

tomskim.

**Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych
umowy polsko-radzieckiej
o stosunkach prawnych
na polsko-radzieckiej granicy państwowej**

WARSZAWA (PAP) - Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce Wiktor Z. Lebiediew dokonali w dniu 15 lutego rb. w Warszawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-radzieckiej o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej, podpisananej w Moskwie 8 lipca 1948 r. i ratyfikowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 23 grudnia 1948 r. i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dnia 20 stycznia 1949 r.

Przy wymianie dokumentów ratyfikacyjnych byli obecni: ze strony polskiej - dyrektor departamentu I-go w MSZ Sobierajski, dyrektor biura prawno-traktatowego w MSZ Lachs i naczelnik wydziału radzieckiego w MSZ Kedroń, ze strony radzieckiej - pierwszy sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie Dłużewski i attaché ambasady Stienanow

Proletariat niemiecki łączy się z ruchem postępowym świata

Dokoła obrad Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec

na marginesie

W tej samej firmie

Berlin, w lutym. W ciągu czterech dni obrad w gmachu Niemieckiej Komisji Gospodarczej (dawna siedziba hitlerowskiego Ministerstwa Lotnictwa) kipiał wytyczony, owocna i nieprzerwana praca kongresowa. W ciągu czterech dni od ranka do wieczora na wielkiej sali posiedzeń trwa sejm przedstawicieli niemieckiej demokracji, nie niemieckiego postępu i socjalizmu, którzy nie tylko słowem, lecz i czynem potrafili wobec całego świata stwierdzić fakt istnienia „Innych Niemiec”, wolnych od tendencji nacjonalistycznych, od żądz rewizjonizmu, Niemiec, odwracających się od wszelkich parademarszów, bez względu na to jaka im będzie przygrywała orkiestra: niemiecka, angielska czy amerykańska.

Obrady Konferencji Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec zgromadziły 384 delegatów, reprezentujących wolę i poglądy 1,7 miliona członków tej partii. Większość delegatów, bo 210 stanowili robotnicy zakładów przemysłowych, którzy na kilka dni oderwali się od warsztatów pracy, by wziąć udział w naradach nad dalszą odbudową pokojową przemysłu strefy radzieckiej, nad dalszą poprawą bytu mas pracujących, nad dalszym pogłębieniem łączności proletariatu niemieckiego z antyfaszystami całego świata.

Delegaci obradujący w gmachu Niemieckiej Komisji Gospodarczej mieli pełne moralne prawo zajmowania się tymi problemami: spośród obecnych na sali — 172 brało czynny udział w walce przeciwko hydrze hitleryzmu, w tym 130 poznało na sobie całe okrucieństwo hitlerowskich wzięć i obozów. Z różnych miast i z różnych środowisk pochodzą ci ludzie; byli między nimi zarówno dawni członkowie partii komunistycznej Niemiec jak i socjal-demokracji, zarówno robotnicy jak i profesorowie i pisarze, mieszkańcy Turyni, Meklemburgii, Prus, ale również i Niemiec Zachodnich.

Jednak mimo tych różnic, już i nawet w prywatnych, kulturalnych rozmowach z delegatami musiała się odnieść wrażeń, że reprezentują oni i wierzą głęboko w konieczność i możliwość istnienia w Europie „Innych Niemiec” które przez pokojową współpracę z innymi, przede wszystkim sąsiadującymi narodami, będą chciały okupić grzechy imperialistycznej polityki Hohenzollernów, błędy okresu weimarskiego i ponurę okrucieństwa hitleryzmu.

Atmosfera, która panowała na sali obrad, przeniknięta była duchem solidarności międzynarodowego proletariatu; dawano się to wyczuć zwłaszcza w tych momentach, kiedy na mównicy zjawiali się przedstawiciele robotniczych partii zagranicy. Owacje, którymi ich witano, przyjaźne o-

krzyki, które towarzyszyły przemówieniom delegata Polaki, Czechosłowacji, Francji, walczącej Grecji, burzliwa owacja, którą przyjęto odczytany przez delegata WKP (b) Susłowa telegram, wszystko to świadczyło, że między ludźmi, znajdującymi się na sali, a tymi, którzy przynieśli im pozdrowienia bratnich partii, pozdrowienia mas robotniczych innych narodów, istnieje i wzmacnia się łączność, zrodzona w blokach obozów koncentracyjnych potęgę się świadomość wspólnej walki, zapoczątkowanej na emigracji.

Ton obrad był rzeczowy i pozbawiony demagogii: zamiast wojowniczych i zlejących nienawiścią frazesów, tak

krzyki, które towarzyszyły przemówieniom delegata Polaki, Czechosłowacji, Francji, walczącej Grecji, burzliwa owacja, którą przyjęto odczytany przez delegata WKP (b) Susłowa telegram, wszystko to świadczyło, że między ludźmi, znajdującymi się na sali, a tymi, którzy przynieśli im pozdrowienia bratnich partii, pozdrowienia mas robotniczych innych narodów, istnieje i wzmacnia się łączność, zrodzona w blokach obozów koncentracyjnych potęgę się świadomość wspólnej walki, zapoczątkowanej na emigracji.

Po nieudanej próbie zlikwidowania Federacji, kiedy Deakin i Carey zyskali na całym świecie, jak również i w ich własnych krajach, miano rozłamowców — nawet triumfująca początkowo prasa reakcyjna zaczyna krytykować ich nieudolność i niecierpliwość. Szkoła wielka — pisze np. londyński miesięcznik „Economist”, że wystąpienie krajów zachodnich ze Światowej Federacji Związków Zawodowych nie było zorganizowane w sposób bardziej dyplomatyczny, ponieważ obecnie odpowiedzialność za rozłam spada na Anglików i Amerykanów i pod ich adresem sygnalizują zarzuty o postępowaniu, niezgodnym z prawem.

Demonstracja siły jedności związków zawodowych okazała się sesją Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przedstawiciele związków zawodowych Europy, Azji, Ameryki i Afryki, reprezentujący ponad 60 milionów ludzi pracy, wypowiedzieli się za utrzymaniem Federacji i naplętnowali postępowanie rozłamowców, działających na rozkaz imperialistów anglo-amerykańskich.

Komitet Wykonawczy powziął uchwały, które przyczynią się do dalszego uaktywnienia i wzmocnienia Federacji. Postanowiono zwołać w czerwcu, najprawdopodobniej w Mediolanie, II Wszczęświatowy Kongres Związków Za-

rodzonych dla tonu „parlejtaków” schumacherowskiej socjaldemokracji, mówiono o sposobie dzwignięcia Niemiec z ruiny, jaką im pozostawił w spadku faszyzm hitlerowski, sumowano wyniki osiągnięte dotychczas w tej pracy i kreślono nowe drogi i nowe sposoby, ujęte w ramy dwuletniego planu; debatowano nad sposobami kształtowania nowej kultury niemieckiej, wolnej od ducha nacjonalizmu, od naleciałości szowinistycznych.

W sprawie granic z Polską wypowiedziano się w sposób jasny, uczelny i otwarty, stając na bazie Układów Poczdamskich na gruncie „granicy pokoju”, którą jest Odra i Nissa.

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Należy to podkreślić, że owocem uświadamiającej pracy Socjalistycznej Partii Jedności stał się fakt, że w roku 1949 w Berlinie, a więc w mieście będącym ośrodkiem i zarazem celem załadnej rewizjonistycznej, nie przebiegającej w środkach propagandy mówilo się o nowych granicach na Wschodzie jako o czymś, co jest konieczne, nieodwracalne i będące naturalnym wynikiem wojny, narzuconej narodowi niemieckiemu przez jego wrogów wewnętrznych: wielki kapitał i klasę junkrów, którzy uzbroili i wysunęli na forum wojny narodu krwawą kukłę — Hitlera, wskazując mu kierunek — na Wschód!

Z tej błędnej drogi, która dwukrotnie w okresie ćwier-

wieża stała się drogą klęski i odwrotu niemieckich imperialistów nowe Niemcy, reprezentowane przez klasę robotniczą chcą ostatecznie zejść a Socjalistyczna Partia Jedności chciałaby zamiast tamtej drogi, przesiąkłej krwią i spalonej ogniem nienawiści, utworzyć szlak pokoju, współpracy i porozumienia.

Socjalistyczna Partia Jedności spodziewała się o partia i pomocy ze strony krajów sąsiadujących, przede wszystkim krajów demokracji ludowej. Znajdźcie je, jeżeli prace te prowadzić będzie stanowczo, energicznie, bez wahania, mając stale przed oczami hasła widniejące na jej transparentach:

„Naszym celem jest socjalizm!”
Leopold Marschak

Świadoma, silna i zwarta — Światowa Federacja Zw. Zaw.

Całkowita klęska rozłamowców

Zrywając z Wszczęświatową Federacją Związków Zawodowych, przywódcy Brytyjskich Związków Zawodowych i CIO sądzili, że wystarczy silnie trzasnąć drzwiami, by gmach jedności związków zawodowych „zachwiał się i runął”. Kilka tygodni, które minęły od czasu ich kampanii wykazały, jak bezpodstawne i próżne były te nadzieje. Wszczęświatowa Federacja Związków Zawodowych żyje i nadal prowadzi swą działalność, jej szeregi zapełniają się coraz to nowymi członkami.

Po nieudanej próbie zlikwidowania Federacji, kiedy Deakin i Carey zyskali na całym świecie, jak również i w ich własnych krajach, miano rozłamowców — nawet triumfująca początkowo prasa reakcyjna zaczyna krytykować ich nieudolność i niecierpliwość. Szkoła wielka — pisze np. londyński miesięcznik „Economist”, że wystąpienie krajów zachodnich ze Światowej Federacji Związków Zawodowych nie było zorganizowane w sposób bardziej dyplomatyczny, ponieważ obecnie odpowiedzialność za rozłam spada na Anglików i Amerykanów i pod ich adresem sygnalizują zarzuty o postępowaniu, niezgodnym z prawem.

Demonstracja siły jedności związków zawodowych okazała się sesją Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przedstawiciele związków zawodowych Europy, Azji, Ameryki i Afryki, reprezentujący ponad 60 milionów ludzi pracy, wypowiedzieli się za utrzymaniem Federacji i naplętnowali postępowanie rozłamowców, działających na rozkaz imperialistów anglo-amerykańskich.

Komitet Wykonawczy powziął uchwały, które przyczynią się do dalszego uaktywnienia i wzmocnienia Federacji. Postanowiono zwołać w czerwcu, najprawdopodobniej w Mediolanie, II Wszczęświatowy Kongres Związków Za-

Komitet Wykonawczy powziął uchwały, które przyczynią się do dalszego uaktywnienia i wzmocnienia Federacji. Postanowiono zwołać w czerwcu, najprawdopodobniej w Mediolanie, II Wszczęświatowy Kongres Związków Za-

rodzonych dla tonu „parlejtaków” schumacherowskiej socjaldemokracji, mówiono o sposobie dzwignięcia Niemiec z ruiny, jaką im pozostawił w spadku faszyzm hitlerowski, sumowano wyniki osiągnięte dotychczas w tej pracy i kreślono nowe drogi i nowe sposoby, ujęte w ramy dwuletniego planu; debatowano nad sposobami kształtowania nowej kultury niemieckiej, wolnej od ducha nacjonalizmu, od naleciałości szowinistycznych.

W sprawie granic z Polską wypowiedziano się w sposób jasny, uczelny i otwarty, stając na bazie Układów Poczdamskich na gruncie „granicy pokoju”, którą jest Odra i Nissa.

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

Wielkie znaczenie posiada postanowienie Komitetu Wykonawczego o utworzeniu oddziałów branżowych Federacji. Z nienawiścią i obawą spoglądają na działalność Federacji rozłamowcy, którzy wystąpili w roli „generałów bez armii”. Nawet w Anglii, USA

3 wyroki śmierci i kary długoletniego więzienia w procesie zbrodniarzy wojennych — katów ludności polskiej

Zeznania świadków w procesie 11 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych wykazały, jak potworne i barbarzyńskie były czyny oskarżonych, usiłujących wykryć i klamliwymi zaprzeczeniami uchylić się od odpowiedzialności za swe bestialstwa. Świadek Sowiński — palec, zamieszkały w domu, w którym stacjonował sławetny batalion (ul. Składowa, róg Narutowicza), stwierdził, że stale zajeżdżały nad ranem zakrawione samochody. Przed każdą nocą wyprawa żandarmów polegała na śledzeniu dwóch długich półtorametrowych haków trzy - zębów. Haków tych używano do śledzenia trupów z samochodów. Inni świadkowie poznali w oskarżonych swych opraw-

ców, którzy bili ich z zaciętością. Świadek Leśniewski katolicyzmu stwierdził, że oskarżony Bittrich skatował go, Buchholz zaś był oprawcą jego jedynego syna, którego więcej nie ujrzał. Oskarżeni zeznali, że w sierpniu 1940 r. razem ze swoją jednostką opuścili Łódź. Ale i to kłamstwo wyszło na jaw, bowiem niektórzy — jak się okazało, byli nieodwołni dla pełnienia katowskiej służby nadal w Łodzi. Świadkowie stwierdzili, że widzieli Buchholza, Bittricha i Wulfa „urządzących” jeszcze w 1942 r. w więzieniu na Sterlingu. Prokurator Smiarowski w swej mowie oskarżycielskiej wykazał wszystkie etapy cy-

nicznych wykretów oskarżonych, których wina po drobiazgowo przeprowadzonym przewoźie sądowym — jak podkreślił — nie budzi żadnej wątpliwości. Jedynie w stosunku do Binkowskiego prokurator zrzekł się oskarżenia i o nadzwyczajne złagodzenie wymiaru wnosil w stosunku do Fischera. Śad skazał po naradzie, oskarżonych: Ebelinga, Müllera i Buchholza na karę śmierci, Wulffa, Bittricha, Krügera i Sommera — po 12 lat więzienia, Wicka — na 10 lat i Liesego na 6 lat więzienia. Fischera i Binkowskiego — Śad uniewinnił.

W. Ażiewicz

Daleko od Moskwy

— Dlaczego ja? — U nas człowieka zmienia i ustawa na odpowiednie miejsce kolektyw, cały nasz system. Pomiędzy nim a Beridze prawdopodobnie będzie miała miejsce decydująca bitwa, w której Grubski poniesie klęskę, a wtedy będzie musiał wybierać: pomiędzy pracą wspólnie z Beridze nad urzeczywistnieniem nowego projektu, albo porzuceniem budowy.

— Czy przypuszczasz, że Grubski się zmieni, jeśli zrozumie w końcu, że nie miał racji?

— Bez wątpienia. Dla niego przyznanie się do tego, że nie ma racji będzie się równało silnemu wstrząsowi. Jeżeli Grubski to przeboleje, może się zamienić w entuzjastę budowy. Aleksy kiwał głową i z niedowierzaniem ścisnął wargi: — Obawiam się, że nie doczekamy się jego zapału i że zbudujemy rurociąg naftowy bez niego. A także bez mojego przestarzałego zastępcy. Bo zgodnie z twoją teorią, nawet Topolow, ta zimna skąpa powinien w dniu dzisiejszym wykazać coś nadzwyczajnego?

— Bez względu na to. Radzę abyś się mu przyrzekał. Dzisiaj jest taki dzień drogi Alosza, że każdy kto posiada duszę musi ją niechętnie pokazać. Ale ty nie czekaj od Topolowa od razu bohaterstwa wyczynów, znajdź nadzwyczajne w powszednim, w prostym i w prawie niedostrzegalnym. Ten stary jest wiele wart... — Dzisiaj mnie zdziwiła jedna dziewczyna, — przyznał się Aleksy. Wydała się lekkomyślną istotą. a na-

gle powiedziała poważne i dobre słowa. Czy to zgadza się z twoją teorią?

— Zgadza się. Załkind roześmiał się cichym, serdecznym śmiechem. Mogę też powiedzieć o jednej dziewczynie — o Tani Wasylczenko. Prawdą jest, że to nie jest dowodem mojej teorii. Rano spotkałem się z Tanią na Starcie, ona tam przygotowuje w drodze swoją kolumnę. Porozmawialiśmy po trochu i ja poczułem, że ona znajduje się w jakiejś depresji. Zauważyłem to było nietrudno. Zwykle jest ona twarda, agresywna, posiada ostry język ale w dodatnim sensie tego słowa. Myślę więc, o co chodzi? „No, Tatiano, czy jesteś teraz zadowolona?” — pytam ją. Ona odpowiada: „Bardzo jestem zadowolona”, a w głosie jej wyczuwam niepewność. I mnie się wydało, że jej się niechęć tak od razu porzucać zarząd. Zapytałem: „Z jakiego powodu jesteś zdenerwowana?” — a ona mówi: „Bez powodu”. I widocznie sama nie wiedziała dokładnie co się z nią dzieje. A może w tym wszystkim tkwi jakaś liryczna? — „Ech, to Jerzy widocznie naruszył jej dziewiczy spokój.” — pomyślał Aleksy i powiedział na głos: — Dzisiaj mnie zaskoczył nasz „brodac”. — Tak, dla niego dzisiejszy dzień ma szczególne znaczenie.

— Zły jest, jak diabeł, ciska się i klnie!

— Zły? — zdziwił się Załkind. — Według mnie człowieka lepszego od Beridzego trudno znaleźć. Spojrzył na zegar i wstał. — A teraz drogi Alosza musimy odrobić stracony czas. Zawałałem ciebie, ażebyś uprzedziła: spieszcie się z projektem. Następnie trzeba umówić się co do dzisiejszego posiedzenia. Beridzego przyjmujemy właśnie dzisiaj. Przypuszczam, że zbierzemy się o godzinie trzeciej.

— Przyjąć Beridzego? Dokąd przyjąć?

— Jak to, czy nic nie powiedział? To dziwne! Zdumiał się Załkind. — Wczoraj w nocy przyniósł mi podanie z prośbą o przyjęcie go do partii. Napisał mi referencje. Drugą dał Batmanow, myślałem więc że trzecią weźmie od ciebie.

Aleksy był wstrząśnięty. Przypomniał sobie, jak Beridze podchodził do niego w klubie, widocznie po radę i referencje. A on Aleksy uciekł od niego. A rano Jerzy też widocznie wstał bez powodu. Teraz zrozumiał, zdenerwowanie przyjaciela i całe jego dzisiejsze zachowanie. W zdenerwowaniu Aleksy źle rozumiał o czym partog mówił dalej. Dobrze że Załkinda odwołał do telefonu. Rozmawiał z trzecim punktem, a ponieważ nie posiadał selektora, więc rozmowy prowadził za pośrednictwem telefonisty.

— Zapytajcie Tiomkina, jak wyglądają sprawy? Dzisiaj na punkcie muszą zajść zasadnicze zmiany. W takim dniu można ludzi prowadzić do bohaterkich wyczynów.

Załkind słuchał, z jego twarzy łatwo było odgadnąć, jak gorąco był zainteresowany tym o czym mu komunikowano.

Tiomkin informował, że ludzie pracują bezustanku, chciwie... Od rana praca się nie kleiła, ale Niekrasow zmienił układ brygad i teraz wszystko idzie dobrze, poza tym przenoszenie inwentarza z prawego brzegu na lewy postępuje energicznie naprzód. Postanowiono dobre budynki rozebrać i przenieść. Jednocześnie robi się drogę wzdłuż trasy punktu i poszerza się w nowym miejscu przybrzeżny teren.

Blżej do spraw produkcji i potrzeb ludzi pracy! O czym pisać w gazetkach ściennych

Trzy miesiące temu nawiązaliśmy bezpośredni kontakt z komitetami redakcyjnymi łódzkich gazet fabrycznych i od tamtego czasu bardzo istotną naszą troską jest utrzymać i pogłębić ten kontakt. Spotkaliśmy się z doświadczonymi redaktorami, mającymi za sobą kilkanaście, a nawet kilkanaście numerów regularnie ukazujących się gazetek, ale byli i tacy, którzy dopiero za przykładem innych nabierali rozpędu do redakcyjnej roboty.

Nie była jakąś zachętą dla wszystkich, stał się Kongres Zjednoczeniowy — komitety redakcyjne stanęły do wyścigu o najlepszą treść i najpiękniejszą szatę graficzną swych gazetek.

I udało się. Na wystawie warszawskiej z 20 wybranych z całej Polski gazetek, łódzkie zajęły pierwsze miejsce. Cieszyliśmy się wszyscy z tego triumfu, ale radość naszą zaczyna poważnie przygaszać. Bo o dwa miesiące minęły od pamiętnych dni, miesiące, które miały przynieść dwa nowe wydania gazetki — styczniowe i lutowe, a tymczasem w nowym roku zamiast kilkunastu zespołów redakcyjnych, kontynuując swą pracę zaledwie część ich, i to przeważnie tych „starych”, przyzwyczajonych do terminów, nie oglądających się na szcze gólne okazy, by gazetkę swą wydać. Do takich należą przede wszystkim zespoły redakcyjne Bawelinian 9-ki, „Strzelczyka” i RSW „Prasy”.

Dlaczego tak się dzieje? Sprawa — myślę — dość jasna. Gazetki, zwłaszcza początkujące, nie mogą wyjść z kręgu „mitów o prasie”. Wydaje im się, że tylko tematy szczególnie ważne, momenty specjalnie uroczyste, obchodzące prasę całego kraju nadają się do poruszania na łamach gazetki ściennej. Kilka dni temu przeglądałem gazetkę w Zakładach Silników Spalinowych, ukazuje ją się od listopada. Co ją do życia powołało? Rocznica Rewolucji Październikowej, rocznica bitwy pod Lenino, 30-lecie Komsomolu. O tych sprawach, rzecz prosta, należy pisać również. Ale nie wolno do nich ograniczać tematyki gazet ściennych. Numer grudniowy zwłaszcza to typowa kronika wydarzeń ogólnokrajowych, bardzo pięknie ilustrowana, z rubryką bardzo dowcipnych noworocznych życzeń dla instytucji w całej Polsce.

Podobnie wygląda „Głos Widzowa” w nowej, barwnej edycji poświęcony 25-letniej rocznicy śmierci Lenina. I tu należy pochwalnie bogactwo ilustracji, staranny wybór najistotniejszych dla życia Lenina momentów, z podkreśleniem wyników jego wielkiej pracy podjętej i kontynuowanej przez następców.

Ta sama rocznica zadecydowała o powstaniu Jedności Kł, wydanej przez pracowników Textil - Importu. 10-osobowy zespół zebrał i opracował bogaty materiał w kilku poważnych artykułach, których zadaniem jest możliwie wszechstronne omówienie zagadnień, związanych z życiem i pracą Lenina, ogromnej roli, jaką spełnił On w ruchu wywolniczym całego świata. Z uznaniem należy powitać ten zbiorowy wysiłek świadczący, że wielka rocznica stała się bezpośrednim przeżyciem ludzi pracy, przeżyciem, które trzeba jakoś wyrazić, utrwalić, — którym trzeba podzielić się z innymi.

Ale rola gazetek fabrycznych nie ogranicza się do upamiętniania rocznic. Bo pomysł — gazetka taka, jaka powstaje w Zakładach Silników Spalinowych, możemy powieścić i w PZPB Nr 2, i w Elektrowni, i u Tramwajarzy. W fabryce, biurze i szkole, w Warszawie, Toruniu i w Wiśle. Komu będzie wiadomo, że wykonał ją łódzki robotnik dla swych współtowarzyszy pracy, że wyrosła ona z życia fabrycznego i problemem tego życia ma być poświęcona.

Wielkie rocznice, wydarzenia na krajową miarę oma-

wia i „Kuznica” i „Odrodzenie” i „Trybuna Wolności” i „Głos Robotniczy”. A gazetki fabryczne mają w zasadzie pisać zupełnie co innego, niż tygodniki i dzienniki, które można kupić w kiosku. Mają pisać o tym, o czym tamte nie zawsze wiedzą, czego nie są w stanie dostrzec, mają pomagać robotnikowi przy zwalczaniu trudności, nasuwających się w jego codziennej pracy. Tylko taka tematyka, najściślej związana z terenem fabrycznym, zapewni gazetkom stały rozwój i stałych czytelników, których „uroczysta” gazetka, kopiująca tematykę z ogólnokrajowej prasy, nie będzie w stanie przyciągnąć.

Kto wie, czy nie najlepiej rozwiązał ten problem komitet redakcyjny gazetki u „Strzelczyka”. Istnieją tam dwie odrębne gazetki.

Jedna stanowi po prostu montaż wycinków z tygodników i prasy, naturalnie ilustrowany, w którym zestawia się najciekawsze omówienia ważnych wydarzeń, a druga jest już zwykłą gazetką fabryczną, poświęconą zagadnieniom życia fabryki. Osiąga się w ten sposób podwójny cel, i życie fabryczne znajduje swe miejsce w gazecie.

Ale tu jedno zastrzeżenie pod adresem „Strzelczyka”. Doskonały pomysł nie został w pełni wykorzystany. Na normalnej ściennej gazetce również jakoś zaciążyć uroczysty charakter prasowej „wycinanki”. W ostatnim jej numerze zostały uwzględnione same wyjątkowe dni w życiu Zakładów.

Jako nowość — konkurs na odgadnięcie kilkunastu flag różnych narodów. Dzięki temu gazetka staje się znowu tylko rozrywką. Czyżby „Strzelczykowi” zabrakło codziennego materiału?

Jako przykładowe, wszechstronnie gromadzące zagadnienia gazetki wymienić tym razem musimy „Głos Dziewiątki” z PZPB Nr 9 i gazetkę Zakładów Graficznych RSW „Prasa”. „Prasa” również upamiętnia rocznicę śmierci Lenina krótkim biograficznym artykułem, ozdobionym pięknymi zdjęciami. Przypomina także rocznicę wyzwolenia Łodzi w dwóch wspomnieniach — byłego żołnierza — partyzanta z okresu, kiedy szedł z Polską Armią po zwycięstwo na zachód i obecnej robotnicy z maszynowni, witaającej pięć lat temu razem z całą Łodzią pierwsze oddziały Czerwonej Armii, niosące wyzwolenie. Ale to nie wszystko. Gazetka styczniowa — to podsumowanie pracy zesłorocznicy ZMP i organizacji społecznych w Zakładach. Nie brak rzeczowej krytyki, wytykania błędów i niedbalstwa, stanowczych żądań, by stawiały na bieżący rok zadania, były ściśle wykonywane, zarówno w pracy organizacyjnej, jak i w pracy całej zakładowej.

Podobnie „Głos Dziewiątki” — przypomina raz jeszcze postulaty z Kongresu i żąda realizacji ich w każdym dniu pracy. Wytyka stołowe popieranie prywatnej inicjatywy przy zaopatrywaniu się w napoje chłodzące. Kategorie nie żąda przestrzegania przepisów, obowiązujących w pracy. Spalają się motory, są braki w szpulkach, winda stoi bezczynnie, istnieją niedociągnięcia w pracy organizacji — oto tematy żartobliwych wierszyków „Dziewiątki”, które bawią, a jednocześnie ostro krytykują, nie zostawiając suchoj nitki na opieszalca. Artykułów krótkich, treściwych jest na prawdę dużo, a wszystkie one świadczą, że komitet redakcyjny doskonale pojął rolę, jaką powinna pełnić w dawana przezeń gazetka. Świadczą o tym również lakoniczny rozkaz do czytelników: „Dostarczać artykuły”.

O to właśnie chodzi. Prawdziwie cenne gazetki fabryczne nie mogą się opierać wyłącznie na pracy komitetu redakcyjnego, który choćby ze skóry wychodził, nie zdoła wszystkiego zauważyć, wszyst-

kiego dopatrzeć. Od tego powinni mieć zespół swych „korespondentów”, którzy pracując w rozmaitych oddziałach Zakładu, będą mu dostarczać materiały z różnych odcinków pracy. Tylko taka zespołowa organizacja zapewni gazetkom stały dopływ materiału, a tym samym zdecydowanie o jej stałym, regularnym wychodzeniu.

Zdają sobie sprawę z tego dwie nowe gazetki, które dopiero od stycznia zaczęły swój żywot. Są to: gazetka Zakładów Dziewiątki im. Du Racla i gazetka „Jedynki Bawelinianej”. Wchodzą one w świat z najlepszymi chęćmi i pełnym zrozumieniem swych funkcji. Zachęcają do współpracy z komitetem redakcyjnym i przez konkurs na nazwę gazetki (PZPB Nr 1) i w wierszu - apelu i w „nieśmiały” próbach” od redakcji, z których warto zacytować choćby parę zdań: „Dlaczego nie piszecie do gazetki? Czy sprawa, dotyczące zakładu pracy, są Wam obce? Czy wszyscy doprawdy uważają, że tu u nas aż tak dobrze, iż niczego nie trzeba zganic i skrytykować? Przecież każdy dzień, każda niemal godzina przynosi nam niewyczerpane tematy do pisania!”.

Właśnie! Redakcja gazetki wie czego żąda i my żądamy tego wraz z nią. Piszcie do Waszych gazetek ściennych o wszystkim, co Was obchodzi, co się Wam nie podoba, co chcielibyście zmienić lub poprawić, co według Was zasługuje na uznanie. W ten sposób Wasze żądania napewno będą brane pod uwagę, a praca Wasza będzie bardziej sprawna i bardziej wydajna.

Na zakończenie słów parę o technicznej oprawie gazetek fabrycznych. Nie mamy żadnych zarzutów, a raczej uznanie i podziw dla pomyslowości. Bo czy to będą fotomontaże RSW „Prasy” i „Jedynki”, czy doskonałe rysunki gazetki z Silników Spalinowych lub „Dziewiątki”, czy ciekawe rozplanowanie materiału w gazetce „5-ki Bawelinianej” i innych, na każdym kroku spotykamy się z rzetelną robotą, doskonałymi pomysłami, a często prawdziwym artystycznym. I można chyba wierzyć, że zdolności redaktorów technicznych nie zmarnują się i będą popierane artykułami nie tylko zespołów redakcyjnych, ale także korespondentów ze wszystkich zakątków fabryk, bo warto, towarzysze, naprawdę warto.

To i owo Obroncy Mindszenty'ego

Proces kardynała Mindszenty'ego wykazał ponad wszelką wątpliwość, na podstawie autentycznych dokumentów, pochodzących z własnego archiwum kardynała, jego działalność antypaństwową i szpiegowską, skierowaną przeciw republice węgierskiej. Mimo, że proces był jawny i przeprowadzony został w obecności licznych przedstawicieli prasy zagranicznej, reakcyjniści wszelkiej maści, którym zdemaskowanie ich poplecznika w purpurze nie poszło w smak, rozpętały kampanię oszczerstw przeciwko republice węgierskiej, usiłując bezprezjencyonalnie mieszać się w wewnętrzne sprawy Węgry. Jak można się było spodziewać, najbardziej podle oszczerstwa i kłamstwa przyszły oczywiście ze strony Bevina, Bluma i innych zdrajców socjalizmu. Oni to przede wszystkim wysławiają pod niebiosa Mindszenty'ego, jako działacza „aktywnie zaangażowanego w walce podziemnej przeciwko rządowi węgierskiemu”.

Nawet burżuazyjny dziennik angielski „Manchester Guardian”, pisząc z okazji procesu Mindszenty'ego zmuszony był stwierdzić: „Jasne jest, że kardynał swym zachowaniem na sali sądowej nie urczył w pełni nadziei swoich zwolenników i w ten sposób zdezorganizował całą zaaranżowaną kampanię. Dowiedziono Mindszenty'emu działalność skompromitowana Watykan. Mindszenty nie jest męczennikiem. Dowiedziano, iż kardynał grał rolę prawniczo polityka, stawiając własne cele ponad interesami swego kraju.”

Nie bez ironii zaznacza w końcu cytowany dziennik, że te same rządy, nie podniosły ani słowa protestu w styczniu br. przeciwko wyrokowi, wydanemu w Madrycie na 24 socjalistów hiszpańskich.

Rozsądna i rzeczowa opinia wcale nie lewicowego dziennika angielskiego godna jest szczególnej uwagi — na ile nieprawdopodobnych łamańców „obrońców”, produkowanych m. in. na łamach „socjalistycznej” prasy pp. Blumów, Bevinów i Spaaków. B. D.

Teatr dla mas — a fotele puste Zadania i obowiązki Zw. Zaw. oraz kierowników świetlic

DLACZEGO widzowie teatrów często świecą pustkami? **DLACZEGO** miejsc na nich nie zapełniają szczerze rzesze publiczności robotniczej?

DLACZEGO — postawmy sprawę jasno i po prostu — świat pracy nie korzysta z sześciu znajdujących się w Łodzi teatrów w tej mierze, w jakiej mógłby i powinien?

Pytania te słyszy się ciągle i wszędzie. Sam fakt stawiania ich świadczy o tym, że problem upowszechnienia dorobku kulturalnego, będący ostatnio tematem ostrych i gorących dyskusji, schodzi z teoretycznych rozważań nie tylko w sferę realizacji, ale, co najważniejsze, również i w sferę zainteresowań przeciętnej człowieka pracy. Fakt stawiania ich jest wreszcie wyraźnym znakiem równania między ofensywą kulturalną, zapoczątkowaną przez czynniki oficjalne, a społeczeństwem, śledzącym pilnie każdy etap jej potencjalnego rozmachu. Jest to więc zjawisko we wszechmiar pozytywne. Ale te pytania są tylko jedną i to bardzo niekompletną stroną medalu. Istota zagadnienia polega tu przede wszystkim na znalezieniu odpowiedzi na nie. Na takiej odpowiedzi, która jak dotychczas, niestety, pozostaje w dużej sprzeczności z tym, co rozumie my przez upowszechnienie kultury.

Gdzie tkwi błąd? Gdzie leży odpowiedź na owe trzy pytania?

Leży przed nami gruby stos teatralnych sprawozdań kasyowych. Wymowa suchych cyfr:

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Plan będzie wykonany

Narzekać na Oddział II PZPB Nr 9 stało się już niemal tradycją. Czy słusznie? Nie wątpliwie tak. Pracuję na wspomnianym Oddziale dopiero cztery miesiące, ale już zdążyłem się zorientować w istocie tych przyczyn, które taki stan rzeczy spowodowały.

Pierwszą to absolutny brak dyscypliny. Przychodzenie do pracy według własnego widzimisię, nieprzechodzenie do pracy po kilka dni w miesiącu, nie mówiąc już o tak „zwykłym” zjawisku, jak spóźnienia, było u nas na porządku dziennym. Dość powiedzieć, że w miesiącu styczniu 51 osób opuściło 197 dni pracy, nie licząc „chorych”, których było od 30 — 45 osób dziennie.

Nie dziwnego tedy, że normy były wyrabiane w wysokości 65 procent zaledwie.

Kto ponosi za to winę? W pierwszym rzędzie organizacja partyjna Oddziału, która nie przejawiała żadnej działalności. Powtóre — dyrekcja ogólna, która traktując nasz Oddział jako „przyłepkę” zanie dbała go zupełnie, a co gorsza „obdarzała” takimi robotnikami, którzy do pracy się nie nadawali. Wszyscy oni uciekli po kilku lub kilkunastu dniach pracy, nie mając zielonego pojęcia o produkcji. W ciągu jednego tylko miesiąca porzuciły samowolnie pracę 263 osoby.

Na szczęście organizacja partyjna ocknęła się ze śpiączki. Wynikiem tego już są widoczne. Znacznie zmniejszyła się „wg-

Stosy zaproszeń — które, jak z ubolewaniem zapewnia nas dyrekcja teatru — są wprawdzie skrzętnie wykorzystywane przez adresatów, niestety jednak, uważają oni obejrzanie sztuki przez siebie skwitowanie ze swych obowiązków wobec teatru i wobec społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się teraz odwrotnej stronie medalu. Przyjrzyjmy się, jak na dobrą wolę czynników teatralnych odpowiedziliśmy, którym w zakładach pracy powierzono odpowiedzialną misję upowszechniania sztuki.

Oto największe w Łodzi zakłady PZPB Nr 1, około 13 tysięcy ludzi, czyli całe miasteczko, na zaspokojenie potrzeb kulturalnych którego, mógłby grać co dzień osobny teatr. Kierownik świetlicy twierdzi, że nie może wziąć biletów, ponieważ kilkadziesiąt z nich już zostało sprzedanych przez istniejące na terenie fabryki Koła Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Nie lepiej w PZPB Nr 3. To cząść się od września pertraktacje i namowy z Radą Zakładu wa daly ten efekt, że wzięte z teatru książki biletowej sprzedano zaledwie 20 procent biletów, co w ogólnym rozrachunku przyniosło teatrowi 10 tysięcy złotych strat!

„Biederman” zdobył się dotychczas na kupno 100 biletów. Metalowcy nie kupili ani jednego.

Czy ciągnąć dalej tę kompromitującą i, niestety, jeszcze bardziej długą listę? Czy pocieszać się może tym, że od jej przykrych treści odcinają się nieletnie zakłady, takie jak PZPB Nr 4

lub PZPB Nr 2, gdzie kierownicy świetlic czy referenci socjalni potrafili zainteresować teatrem szerokie rzesze pracowników?

Wnioski z faktów przytoczonych są proste. Wskazania zaś na zatadzenie zlu narzucają się wyraźnie pod dwoma adresami. Jeden z nich odnosi się do kierowników świetlic, przede wszystkim do tych, dla których dotychczas, świetlica była wygodnym synekurką, a działalność kulturalno-oświatowa krążyła między boiskiem a wesołą potańcówką. Czas już najwyższy, aby z tej strony ustalony został jasny i sprężysty plan pracy, w którym sprawa propagandy teatru wśród robotników zajmie czołowe miejsce. Czas już najwyższy, aby tam, gdzie wydaje się setki tysięcy złotych na organizowanie lepszych i gorszych przedstawień świetlicowych, znalazł się nie tylko czas i ochota na zakup biletów, ale i fundusz na zdobycie i rozprowadzenie ich bezpłatnie, przynajmniej częściowo.

Winę nie mniej poważną na tym zaniedbanym odcinku, nie mniejszą, niż kierownicy świetlic, ponoszą Związki Zawodowe. Nie dając stałych i systematycznych dyrektyw kierownikom w sprawie masowej akcji, nie wpływając na nich w dostatecznym stopniu w tych sprawach, nie wnioskując, co w tej akcji zostało przeprowadzone, a co zaniedbane, nie znalazłszy po dzień dzisiejszy odpowiedniej formy skierowania mas pracowniczych do najpoważniejszej, usankcjonowanej przez państwo pracowni kulturalnej, jaką jest teatr, Związki zapomniały snad o tym, że zadaniem ich nie jest jedynie biurokratyczne wydawanie ulg za okienkiem i zniżanie się tym samym do roli sprzedawcy biletów teatralnych. Zapomniały o tym, że zadaniem i obowiązkiem ich jest szerzenie takiej propagandy kulturalnej, aby biletów było włąd i włąd za mało.

Ta prawda jasna i oczywista musi dotrzeć do Związków jak najprędzej. Bez ich współdziałania, bez przedstawienia się na inny styl masowej pracy na tym odcinku, nie zapelnimy pustych krzeseł teatralnych, nie wygramy wielkiej bitwy kulturalnej, której warunkiem pierwszym i nieodzownym jest nowy konsumment sztuki, widz-robotnik.

Korespondent fabryczny „Głos Robotniczy” PZPB Nr 9 Oddział II B. Głogowski

Jadwiga Szczepańska

Wszyscy rolnicy-hodowcy mogą korzystać z ulg w podatku gruntowym

Wywiad z Głównym Pełnomocnikiem do spraw podatku gruntowego

Uchwalone przez Radę Ministrów ulgi podatkowe dla rolników - hodowców, wywołały duże zainteresowanie w całym kraju. Chłopi chcą dokładnie wiedzieć o szcze- gółach, dotyczących wysokości i sposobów udzielania ulg. W związku z tym przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej (PAP) uzyskał od Głównego Pełnomocnika dla Spraw podatku Gruntowego, Antoniego Mierzwińskiego wywiad, omawiający wszystkie sprawy ulg pod- datkowych dla rolników-hodowców.

Jak ocenia się znaczenie przyznawanych rolnikom ulg podatkowych dla podnie- sienia hodowli w Polsce?

— Są one jedynie częścią przedsięwziętej przez Rząd na ogromną skalę zakroj- nej akcji zmierzającej do podniesienia stanu hodowli w Polsce. Wzrost hodowli leży we wspólnym interesie ludności rolniczej i nie rolniczej. Podnosi on dobro- byt wsi, a zwłaszcza chło- pów mało- i średniorolnych. Wadom bowiem, że małe gospodarstwa chłopskie zar- ówno są głównym dostaw- cą mięsa i produktów hodo- wlianych.

Jeśli chodzi o podatek gruntowy, to pragnę stwier- dzić, że chłop polski, zwa- szcza biedny, i średni w ma- sie swej dowiódł wysokiego zrozumienia potrzeb Pań- stwa Ludowego i wywiązał się w pełni ze swych ob- owiązków podatkowych. Obe- cnie Państwo, aby umożli- wić chłopom, w pierwszym rzędzie niezamożnym, peł- nych włączenie się do pożyte- cznej z punktu widzenia go- spodarki narodowej akcji hodowlanej, zrezygnowało z części wpływów podatkow- ych i zwiększyło w ten sposób dochodowość hodo- wli.

Nasza obecna polityka po-

datkowa na wsi, w odróżnie- niu od przedwojennej, po- siada wyraźny klasowy cha- rakter i ma m. in. na celu zwiększenie produkcji rol- nej w gospodarstwach ma- łych i średniorolnych. Uorzy- wilejowanie hodowli, będą- ce dalszym zwiększeniem jej opłacalności, stwarza korzy- stne warunki dla wszyst- kich hodowców. Czynnikiem zachęcającym do hodowli są daleko posunięte ulgi po- datkowe.

— Jakie ulgi w podatku gruntowym przewidziano dla rolników - hodowców?

— Przede wszystkim gos- podarstwa hodowlane, pro- wadzące na większą skalę mleczarstwo, hodowlę bydła względnie innych zwierząt użytkowych, a więc mające zwiększoną przychodowość, opłacali w latach ubiegłych podobnie jak gospodarstwa, prowadzące uprawy specjal- ne, odpowiednio zwiększony podatek. Przepisy o zwięk- szonym opodatkowaniu gos- podarstw hodowlanych w roku bieżącym nie będą sto- sowane.

Każdemu rolnikowi, który po 1 lutym br. dostarczy zgodnie z zawartym kon- traktem, lub w normalnym obrocie handlowym trzode chlewną — automatycznie przysługiwać będą ulgi po- datkowe. Oczywiście, żywiec

musi być sprzedany upowa- żnionemu do czynienia za- kupów przedsiębiorstwu pań- stwowemu lub spółdzielni po obowiązującej cenie ryn- kowej.

Wysokość zniżek zależna jest od przychodowości gos- podarstwa, od ilości dostar- czonego przez nie żywca i od rejonu, w którym to gospo- darstwo się znajduje. Cały kraj podzielony jest na czte- ry rejonu, w których dla go- spodarstw o tej samej przy- chodowości, pragnących ko- rzystać z ulg, obowiązują nieco inne normy dostaw. Granice rejonów pokrywa- ją się zasadniczo z granica- mi województw, z tym za- strzeżeniem, że właściwe władze administracyjne w porozumieniu z czynnikiem społecznym, mogą normy do- staw podwyższać lub obni- żać do wysokości 10 proc. Ustalając rejonu brano pod uwagę rozwój hodowli na danym terenie, star- gospodarczy rejonu, zniszczenia wojenne itp.

Przykładowo podam, że gospodarstwo rolne o rocz- nej przychodowości do 30 q, które dostarczy 100 kg żyw- ца, znajdujące się w woje- wództwie poznańskim, otrzy- ma 50 proc. zniżki podatku.

Ale już gospodarstwo, po- łożone w woj. krakowskim, aby otrzymać tę samą zniż- kę, musi dostarczyć 90 kg żywca, a w woj. olsztyńskim tylko 70 kg. Podobnie gos- podarstwo średnie o rocznej przychodowości 60 — 80 q, aby otrzymać 21 proc. przy- sługującej mu zniżki — mu- si w woj. poznańskim do- starczyć 220 kg, w kieleckim 200 kg, w krakowskim 180 kg, a w rzeszowskim tylko 170 kg.

— Czy wszyscy rolnicy będą korzystali ze zniżek?

— Wszyscy bez wyjątku, o ile dostarczą przewidzia- ne uchwałą Rady Ministrów ilości żywca. Oczywiście za- chowaliśmy obowiązującą przy wymiarze podatku grun-

towego zasadę progresji. I tak mniejsze gospodar- two o mniejszych możliwo- ściach rozwoju hodowli otr-zyma przy mniejszej do- stawie większą zniżkę. Wy- sokość ulg podatkowych wa- ha się od 7 proc. dla gospo- darstw o rocznej przycho- dowości ponad 250 q żyta do 10 proc. dla gospodarstw o przychodowości nie przekra- czającej 30 q, przy czym w pierwszym wypadku rolnik winien dostarczyć np w wo- j. szczyńskim 580 kg, a w dru- gim 70 kg.

Tę uzasadnioną rozpiętość dostaw i ulg w rezultacie spowodować można do tego, że zarówno jeden jak i dru- gi rolnik, biorąc pod uwagę wysokość płaconego podat- ku, uzyskuje za żywiec wyż- szą cenę.

— Czy na tym kończą się zniżki?

— Nie, Rolnicy muszą je- szcze pamiętać o tym, że je- śli dostarczą prosiadka do 15 k; wagi, to przy wymiarza- niu ulg, waga prosiadka liczo- na będzie podwójnie. Za po- siadanie w gospodarstwie uznanego knura, udzielać będziemy ulg, jak za dostar- czenie tuczniaka o wadze do 100 kg.

— Czy jest możliwe cał- kowite zwolnienie niektó- rych gospodarstw od podat- ku gruntowego?

— Jest możliwe, na przy- kład, jeśli gospodarstwo ma- je o przychodowości rocznej poniżej 30q zgodzi się na za- sadzie kontraktu utuczyć i dostarczyć jedną sztukę żyw- ца, otrzyma wówczas 50 proc. zniżki podatku, 1.000 zł przewidywanej za termino- wą dostawę premii i ewen- tualnie 500 zł dodatkowej ul- gi, jeśli wykaże się przy- chówkiem bydła rogatego. W sumie daje to mniej wię- cej tyle, ile wynosi roczny wymiar podatku gruntowe- go, tj. około 3.500 zł — o- prócz oczywiście normalnej rynkowej ceny za dostarzo- ny żywiec.

Jeśli chodzi o gospodar- stwa nieco większe, np. o ro- cznej przychodowości 30 — 40 q, to i w tym wypadku możliwe jest znaczne prze- kroczenie normalnej 40 pro- centowej zniżki.

— Jak udzielane będą ul- gi podatkowe?

— Ulgi będą udzielane bez żadnej zbędnej formalisty- ki. Każdy rolnik powinien dobrze pamiętać o tym, że zniżki w podatku za rok o- becny przysługują za sprze- daż trzody chlewniej od 1 lu- tego do 1 listopada br.

Wystarczy, jeśli każdy rol- nik po sprzedaniu nierogaci- zny uda się z kwitem, otrzy- manym od kupującej instytu- cji państwowej lub spółdziel- czej oraz firmy prywatnej, upoważnionej do skupu, do władz wymiarowych, a więc do gminy, a natychmiast zostanie przyznana mu ulga podatkowa.

Z ulg nie skorzystają tylko ci rolnicy, którzy sprzedają żywiec pokutnym handla- rzom. Aby uzyskać ulgę podatkową za utrzymywanie knura, trzeba przedstawić świadectwo licencyjne, a ul- gę za przychówek bydła ro- gatego — zaświadczenie swe- go sołtysa. Ani gminie, ani sołtysowi nie wolno przy- tym pobierać żadnych opłat. Gdyby podatek już został za- płacony, rolnik w ciągu trzech dni powinien otrzy- mać zwrot nadpłaconej su- my.

Aparat podatku gruntowe- go ze swej strony nie dopu- ści, aby przez opieszałość, czy niedbalstwo akcja ulg zo- stała wypaczona.

Uchwała Rady Ministrów o ulgach jest zobowiązaniem ze strony Państwa w stosun- ku do rolników. Zobowią- zanie to bezwarunkowo be- dzie dotrzymane. Mam cał- kowitą pewność, że chłop uc- zyni to, co leży w jego wła- snym interesie, to jest zwięk- szy hodowlę, wykorzystując w pełni pomoc ofiarowaną mu przez Państwo.

ZMP-owcy Radomska dla młodzieży wiejskiej

Teatr młodzieżowy ZMP w Radomsku wystawił sztukę Pru- sa „Omyłka”. Przedstawienie to zorganizowano dla młodzieży wiejskiej zrzeszonej w szere- gach ZMP. Poza tym koło Młod- dzieży Polskiej przy „Metalur- gii” wyjechało na wieś do os- rodków maszynowych i brało udział przy naprawie maszyn oraz organizowaniu pogadanek dla ZMP-owców ze wsi.

Powiat rawski otrzyma nowoczesną lecznicę zwierząt

W roku bieżącym na terenie miasta Rawa — Mazowiecka zo- stanie wybudowana nowoczes- na, przeznaczona do użytku ca- lego powiatu lecznica zwierząt. Będzie ona wyposażona w naj- nowoczesniejsze urządzenia. Koszt budowy wyniesie ponad 12 milionów złotych.

W najbliższym czasie wydział weterynaryjny Starostwa ra- wskiego zawarł umowę z Pań- stwowym Przedsiębiorstwem Bu- dowlanym w Łodzi, który prze- prowadzi budowę tej tak waż- nej placówki. Przy budowie wezmą udział także brigady „Służby Polsce”.

Budowa lecznicy weteryna- ryjnej została zainicjowana w związku z racjonalizacją hodo- wli na terenie powiatu.

W Piotrkowie szkołą się instruktorzy skupu żywca

Na kurs kierowników skupu zorganizowany przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej” wyjechało z Opocz- na do Piotrkowa 6 osób, z Wiel- kiej Woli, Kuniczek, Kłwowa, Ossy, Przyuchy, i Topolic. Kierownicy ci po ukończe- niu kursu będą prowadzić punk- ty skupu żywca na terenie po- wiatu opoczyńskiego.

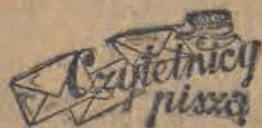
Redakcja odpowiada Czytelnikom

Ob. Piotr Pajk z Brudze- wic pow. Opoczno.

Zadania Waszego nie wypeł- nimy, ponieważ Waszym postę- powaniem zajęły się Władze.

Ob. Szlakiewicz Józef z Czer- mna, pow. Końskie.

Odpowiedź w sprawie Was interesującej już podawaliśmy w „Głosie Chłopskim” — Ponie- waż nie zarządyliście jej, od- powiadamy Wam listownie.



Wieś, która wierzy w przyszłość

Gromada Parczów, gminy Białaczów jak wiele innych wsi powiatu opoczyńskiego jest wsią o słomianych strzechach, małych oknach i błotnistych drogach. Lecz jest to wieś pro- dująca w gminie, która niezwy- cześnie walczy o lepsze jutro. Jeszcze za czasów sanacji byli tam najlepsi ludowcy, którzy wal- czyli za sprawę ludu uciskanego przez kapitalistów i obszar- ników. Podczas okupacji zginę- ło tam około 20-tu najofiarniej- szych ludowców.

Po wyzwoleniu wieś Parczów ożywiła swoją działalność po- lityczną. Oprócz Stowarzyszenia Ludowego i „Wici” powstało koło PPR, a w 1947 r. założono koło Związku Młodzieży Pol- skiej i OSP. Jest także placów- ka ORMO, która plemniska pow- stała na terenie gminy Białaczów. Wieś posiada również Spółdzielnię Samopomocy Chł-

pskiej. Ludzie gromady Parczo- wa — Ilińska są bardzo uspo- lecnieni. To też kiedy zaczę- to mówić o spółdzielczości, chłopki mocno się tym intereso- wali.

I kiedy 2 lutego przyjechali do Parczowa przedstawiciele Komisji Wojewódzkiej w oso- bach tow. Więciewskiego i tow. Michalczewskiego którzy wygłosili referaty na temat spółdzielczości, wówczas lud- ność całej wsi zgodziła się je- dnomyślnie by rozpocząć nową życie i przejść na gospodar- kę zespołową, spółdzielczą. Trzeba stwierdzić, że we wsi tej nie ma bogaczy wiejskich i szlach- jest duma, że po tylu cierpie- niach i zmaganiach mało i śred- niorolni chłopki, wreszcie zna- leźli drogę do prawdziwego dobrobytu.

Wójt gminy Białaczów Skalski Stanisław

Godny naśladowania czyn gromad gminy Czerniewice

W spłacie zaliczki podatku gruntowego w powiecie raw- sikim przoduje gmina Czernie- wice. Gmina ta wpłaciła do dnia 7 lutego 6.500.000 złotych co stanowi 90 procent ogólnej sumy zaliczki przypadającej na tę gminę.

Spółród gromad gminy Czer- niewice przy wpłacaniu zalicz- ki podatku gruntowego naj- lepiej spisała się gromada Gaj, która w ciągu jednego dnia to- ła 20 stycznia wpłaciła całą

naletnią sumę 69.219 złotych. Podatek zbierał sam sołtys Jan Lechowski, który za tak spraw- ne przeprowadzenie akcji otrzy- mał nagrodę 3000 złotych i po- chwalny list od ob. starosty.

Poza wspomnianą gromadą pełną sześćdziesiąt procento- wą zaliczkę wpłaciły gromady Zagóry w kwocie 323.358 zł. — Anapol A 82.597 zł. — Jó- zefów 117.516 zł. oraz Hele- nów 54.998 złotych

RADY GOSPODARSKIE

Korzyści z uprawy lubinu słodkiego

W dniu wczorajszym podaliśmy artykuł o uprawie lubinu, dziś podajemy dalszy ciąg.

Choć sprawa wyżywienia inwentarza jest dla rolnika ważna to jednak nie można zapominać, że, jak już wspomniano, lubin słodki wzbogaca glebę w azot dzie- ki współzyciu z bakteriami. I ten moment w gospodarce rolnika jest niezwykle waż- ny. Gleba bowiem, to jak zwierzę; jeśli jej nie nakar- mić nie wyda plonu. Azot zaś w glebie to główny składnik pokarmowy, któ- rym ona karmi roślinę.

Lubin słodki, podobnie jak gorzki, ma długi korzeń palowy, sięgający do dwóch metrów w głąb ziemi. Dzie- ki temu korzeniowi przenosi on z głębszych warstw gle- by składniki pokarmowe, które tam się dostały na skutek przesiąkania wody opadowej (deszczowej). Wo- da rozpuszcza te składniki i zabiera je w swej wędro- we w głąb ziemi, aby je tam osadzić. Powiadamy, że na- stępuje proces wymycia, Lu- bin jest tutaj ową ostatnią

deską ratunku, aby ceny pokarm dla rośliny nie uc- cięły z gleby i stał się bezu- żyteczny.

Lubin ma charakterystyc- ną zdolność wykorzystania trudno dostępnych zwią- zków chemicznych. Przepro- wadzimy pewne porówna- nie. Słoma jest niewątpliwie pokarmem dla naszych zwie- rzząt. O ile jednak krowy mają z tej słomy pożytek, o tyle świnię kompletnie nie mogą jej strawić; nie mają odpowiedniego do tego przy- stosowanego przewodu po- karmowego. Podobnie jeśli weźmiemy pod uwagę dwie rośliny, żyto i lubin, to sa- mo zjawisko. Żyto nie wy- ciągnie pokarmu z niektó- rych połączeń chemicznych tam, gdzie lubin będzie zu- pełnie dobrze się odżywał. Oczywiście, że po obumar- ciu lubinu odda glebie po- brane składniki pokarmowe i to już w bardziej dostęp- nej formie.

Dlatego lubin jest takim doskonałym przedmiotem za-

zarówno dla zbożowych jak i dla okopowych.

Daje lubin dużo próchni- cy tzn. substancji powstaje- jęcej z rozkładu ciał organic- znych: obornika, wydaliny zwierząt, roślin zielonych itp. W próchnicy tej groma- dzą się składniki pokarmo- we gleby. Jest niejako maga- zynem, z którego następn- e rośliny mogą czerpać pokar- my.

Korzenie lubinu są bardzo często jakby świrdrami, roz- lupującymi zaskorupione warstwy podglebia. W ślad za gnijącymi częściami tych korzeni po obumarciu rośliny postępują korzenie in- nych roślin.

A teraz kilka jeszcze u- wag. Bardzo ważną rzeczą jest, aby dana gromada czy osiedle, zdecydowały się siać w pewnym rejonie tylko korzenie lubinu słodkiego i to sprasadzonej z jednej i tej samej hodowli. Jeśli bowiem obok fanu lubinu słodkiego znajdzie się inny lubin także słodki, ale innej hodowli, lub- co gorzej gorzki, to nastą- pią pewne skrzyżowania w zapyleniu i żaden z tych lu-

binów nie będzie już w na- stępnym pokoleniu całkiem skłdki, (tzn., że obok roślin pozbawionych garyczy znaj- dą się w przeważającej ilość- ci rośliny gorzkie). Byłoby to niewątpliwie duża strata. Nie należy także siać lubinu zbyt często na tym samym miejscu. Przynajmniej musi być zachowana przerwa trzyletnia. W takich warun- kach lubin pastewny słodki jest rośliną niezawodną i nie ocenioną.

Przy tym wszystkim, sie- je się lubinu w Polsce, jak dotąd, bardzo mało, choć mógłby on niejednokrotnie dopomóc rolnikowi w wyży- wieniu inwentarza żywego i w nawożeniu gleby.

Nakazem chwili jest więc dziedzić, przy braku pasz dla naszych zwierząt gospodar- skich i przy niewystarczają- cych ilościach obornika i na- wozów sztucznych, wykorzy- stać zdobyte nauki w dziedzinie hodowli lubinu słodkiego, bezgorycznego i zwiększyć jego uprawę. Ma- to bowiem duże znaczenie w gospodarce narodowej.

Inż. Eugeniusz Gawełek

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 16 lutego
1949 r.
Dziś: Julianny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie U. S. — 35
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
Zarząd Miejski ZMP — tel. 143
PZPB — 23

K I N A

POLONIA — „Słońce
Wschodzi”, film produkcji
włoskiej.

ROBOTNIK — „Serenada
w dolinie słońca”, film pro-
dukcji amerykańskiej. Film
dozwolony dla młodzieży od
lat 14.

Redakcja „Głosu Pabia-
nic”: — Armii Czerwonej 19,
tel. 287.

Godziny przyjęć interesan-
tów: 11-13 i 16-18.

GŁOS PABIANIC

organ Łódzkiego Komitetu
i Wojewódzkiego Komitetu
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej

Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.

Druk:
Zakłady Graficzne R. S. W.
„Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17,
tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nac.: 219-05
Sekretarz odpowiedz.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny: 223-29; 254-25
wewn. 10
Dział korespondentów
robotniczych i chłop-
skich oraz redaktorów
gazet ściennej: 218-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21
wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 158-81
Kolportaż: 223-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50

Akcja „H” w powiecie łódzkim

tematem obrad sołtysów, wójtów i burmistrzów

W sali konferencyjnej Po-
wiatowej Rady Narodowej
w Łodzi odbyła się odprawa
burmistrzów, wójtów i soł-
tysów powiatu łódzkiego
poświęcona omówieniu naj-
ważniejszych zadań, związa-
nych z akcją hodowlaną na
terenie łódzkiego powiatu.

Zebranych powitał prze-
wodniczący Powiatowej Ra-
dy Narodowej tow. Broniar-
czyk.

W obszernym referacie
przedstawił tow. Nieśmia-
łek z Wydziału Wojewódz-
kiego znaczenie rozwoju ho-
dowli obecnej. W związku
z rozpoczęciem współzawo-
dnicstwa wśród mas chłop-
skich w akcji hodowlanej
projektowane jest urząda-
nie konkursów okazów ho-
dowlanych i czystości obór.

Pozatem mają być zorgani-
zowane kursy hodowli prosi-
at dla gospodyń wiejskich.

Towarzysz Piwowarski
ekretarz Komitetu Powiatow-
ego PZPR, zwrócił uwagę
na potrzebę niezwłocznego
przystąpienia do akcji kon-

traktowania trzody chlew-
nej i bydła w Spółdziel-
niach Gminnych. Każdy
kontraktujący gospodarz ma
prawo otrzymać zaliczkę w
wysokości 6 tys. zł. Akcją
kontraktowania żywcia na-
kłada między innymi i na
wójtów oraz sołtysów po-
ważne obowiązki. Należą do
nich: zapoznanie chłopów z
warunkami kontraktacji i
korzyściami, jakie stąd dla
nich płyną, czuwanie nad
sprawiedliwym i zgodnym z
ustawą stosowaniem ulg w
podatku gruntowym oraz
zorganizowaniem pomocy
weterynaryjnej.

Za dostarczenie w termi-
nie zakontraktowanej świni
hodowca otrzymuje dodat-
kowo tysiąc złotych premii.
W związku z akcją hodo-
wlaną należy także pod-
nieść kulturę łąk, aby zwie-
kszyć ilość i podnieść jakość
paszy. Znaczej pomocy ho-
dowcom udzieliła spółdziel-
nia „Samopomocy Chlop-
skiej”.

Po referatach nastąpiła
ożywiona dyskusja, która
wykazała duże zaintereso-
wanie omawianymi sprawa-
mi. Poszczególni mówcy,
przedstawili braki, jakie po-
siada ich teren pod wzglę-
dem stanu hodowli. Zwróco-
no uwagę na dotychczasową
słabą opiekę weterynaryjną

oraz brak buhajów w nie-
których gminach.

Na postawione pytania u-
dzielił odpowiedzi wicesta-
rosta tow. Pawlaczek.

W najbliższym czasie bę-
dą rozprowadzane po gmi-
nach buhaje i będzie ich
wszędzie wystarczająca i-
lość. Podniesiona też zosta-
nie ilość miejsc spędów żyw-
ca i ilość spółdzielni kon-
traktujących.

W związku ze zbliżającą
się akcją siewna instruktor
Pijewski omówił stan za-
siewów w powiecie stwier-
dzając stałą znaczną popra-

wę w tej dziedzinie. Racjo-
nalne stosowanie sztucz-
nych nawozów podniesie
wydatnie jakość naszych
zboż.

Wyniki obrad podsumo-
wał tow. Broniarczyk ape-
lując do zebranych o nie-
zwykle wcielenie w życie
uchwał Rządu w sprawie
akcji „H”.

Konferencja przyczyni
się niewątpliwie do rozpo-
zczęcia szeroko zakreślonej
akcji kontraktowania żyw-
ca w powiecie łódzkim i
współzawodnictwa w akcji
hodowlanej na wsi.

Wiejskie przodownice zdrowia

Łodzi odbyła się uro-
czystość zakończenia kursu
wiejskich przodownic zdro-
wia.

Kurs ukończyło 31 przo-
downic zdrowia, pochodzą-
cych z powiatów: wieluń-
skiego, sieradzkiego, łęczy-
ckiego i łaskiego.

Przodownice wracają do
osrodków wiejskich, w któ-
rych zajmą się organizacją
akcji higienicznej oraz u-
dzielaniem pierwszej pomo-
cy w nagłych wypadkach.

Na uroczystości zamknię-
cia kursu, przodownice zo-
stały zaopatrzone w nie-
zbędne leki oraz materiał
sanitarny i opatrunkowy.

Centrala telefoniczna w Pabianicach sprawnie obsługuje 459 abonentów

Miejska Centrala telefonicz-
na posiada obecnie 450 abo-
nentów. Obsługiwana jest na
zmianę, zależnie od nasilenia
ruchu przez 9 telefonistek. Ob-
sługę telefoniczną sprawuje
zespół, składający się z 5-ciu
pracowników.

Pabianice od dawna marzyły
i ciągle tęsknią do centrali au-
tomatycznej. Niestety, zainsta-
lowanie automatów wymaga
znaczących inwestycji i w na-
bliższej przyszłości nie może
być zrealizowane.

Naczelnik urzędu pocztowo-
telekomunikacyjnego ob. Gro-
nostaj informuje, że zagadnie-
nie uruchomienia w Pabiani-
cach automatycznej Centrali
leży na sercu zarówno miejsco-
wym jak i centralnym władzom
i że w przyszłości sprawa ta
znajdzie szczęśliwe rozwiąza-
nie.

Obecnie jednak z koniecz-
ności centralę obsługuje się
ręcznie.

Nie wszyscy obywatele na-
szego miasta zdają sobie do-
kładnie sprawę z tego, jak mo-
zolina i wyczerpująca jest pra-
ca przy obsłudze centrali tele-
fonicznej.

Podczas największego na-
silenia ruchu każdej pra-
cownicy centrali przypada do
obsługi około stu nie zawsze
cierpliwych abonentów.

W godzinach urzędowych
miasto załatwia telefonicznie
tysiące spraw. Niektórzy abo-
nenci — to potężne fabryki,
posiadające po kilkadziesiąt a-
paratów wewnętrznych. Mimo
wszystko każdy otrzymuje szyb-
kie połączenie, często szybsze,
niżby to było możliwe przy
obsłudze automatycznej. Dzie-

je się tak dlatego, że telefo-
nistki naszego miasta polubi-
ły swą pracę i nabrały dużej
wprawy w dokonywaniu połą-
czeń.

Praca przy obsłudze centra-
li telefonicznej jest ciekawa,
urozmaicona i przyjemna. Z pe-
wnością żądna z telefonistek
nie zgodziłaby się łatwo na
zmianę swej pracy, jest to bo-
wiem praca pożyteczna, odpo-
wiedzialna i zaszczytna.

Telefonistki wymagają od a-

bonentów jedynie uprzejmości
i w niektórych wypadkach
odrobiny cierpliwości. Nieu-
przejmne odnośnienie się i nie-
zasadzone pretensje utrudnia-
ją i tak mozolną pracę, która
powinna, tak jak każda wyko-
nywana praca przynieść pełne
zadowolenie i radość.

Każdy obywatel musi
przyznać, że centrala telefonicz-
na w Pabianicach pracuje ber-
dzo sprawnie.

F. S.

Ciekawe imprezy w świetlicy Pabianickiej Fabryki Chemicznej

20 lutego o godz. 17-ej od-
będzie się w Fabryce Chemicz-
nej ciekawie opracowana im-
preza artystyczna pn. „Wieczór
książki”.

Biblioteka „Chemicznej” cie-
szy się dużym zainteresowa-
niem. Zarząd świetlicy nie po-
przestaje jednak na dotychcza-
sowych osiągnięciach i usilnie
zabiega o zachęcenie do czytel-
nictwa wszystkich bez wyjątku
pracowników. W tym celu za-
kupiono w ostatnim czasie 200
doskonałych książek, w tym ce-
lu także podjęto inicjatywę zor-
ganizowania „Wieczoru książ-
ki”.

Projektowana impreza wzbu-
dza już dziś duże zainteresowa-
nie wśród robotników fabryki,
program jej bowiem jest bardzo
bogaty i urozmaicony. Między
innymi odegrana zostanie sztuka
w jednym akcie pt. „Taka
jest książka moc” (będzie to
sąd na scenie nad „Latarnikiem”
Sienkiewicza).

W drugiej części „Wieczoru
książki” uczniowie gimnazjum
Przemysłowego wykonają in-
scenizację nowelki Prusa „An-
tek”.

Wieczór humoru
Zarząd świetlicy Fabryki Che-
micznej organizuje w dniu 27
lutego wieczór humoru pod ha-

tem: „Śmiech to zdrowie”.

Wieczór poświęcony jest z kon-
kurencją, w którym mogą brać
udział wszyscy pracownicy fa-
bryki. Warunkiem udziału w
konkursie jest odtworzenie na
scenie utworu z zakresu poezji,
prozy, monologów, kupletów,
piosenek, satyry itp.

Pożądane są utwory własne.
Zwycięzcy konkursu otrzymają
nagrody. Do chwili obecnej
przewiduje się nagrody za: na-
lepiej wykonane najlepszą sa-
tyrę z życia fabryki, najlepszy
dowcip, dla najstarszego i naj-
młodszego wiekiem humorysty.

W wypadku licznego udziału
w konkursie Zarząd Świetlicy
ilość nagród podwyższy. (FS)

Z życia partii

Dziś o godz. 18-tej w lokalu
Komitetu Miejskiego PZPR w
Pabianicach, odbędzie się od-
prawa członków partii zajmują-
cych stanowiska kierowników
i referentów personalnych w
przemysle na terenie m. Pa-
bianic.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Światło we wsiach samopomocowych Elektryfikacja gromad w woj. łódzkim

Plan elektryfikacji wsi w
roku ub. został wykonany
w woj. łódzkim w 155 proc.
Zelektryfikowano 70 wsi za
miast zaplanowanych 45.

W bieżącym roku plan
łódzkiego Zjednoczenia E-
nergetycznego przewiduje
elektryfikację 81 wsi. Insta-
lacje elektryczne będą zo-
łożone przede wszystkim we
wsiach samopomocowych
oraz w tych gromadach, któ-
re posiadają rozwiniętą
sieć spółdzielni i ośrodków
maszynowych.

W ramach planu inwesty-
cyjnego na rok bież. prze-
widziano również budowę
linii elektrycznych do osad,
oświetlanych dotychczas
przez małe, przestarzałe e-
lektrownie, znajdujące się
przy młynach, tartakach
i t. p.

Budowa pierwszej tego
rodzaju linii, łączącej Łęczy-
cę z miejscowością Piątek,
została już rozpoczęta.

Akcja elektryfikacji wsi
popierana jest wydatnie
przez samych chłopów, któ-
rzy pomagają w zwózce ma-
teriału, wykonują wszelkie
uboczne prace nie wymaga-
jące kwalifikacji facho-
wych, jak np. wykopywanie
słupów trakcyjnych oraz za-
pośrednictwem gromadz-
kich komitetów elektryfika-
cji onodatkują się dobro-
wolnie dla pokrycia części
kosztów założenia instala-
cji.

Prócz tego ważnym czyn-
nikiem przyspieszającym
elektryfikację jest współza-
wodnictwo pracy, zorgani-
zowane wśród pracowników
brigad monterskich, zatrud-
nionych na wsiach.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Masowe budownictwo mieszkaniowe w ZSRR

Wzory godne naśladowania — na Wystawie w Moskwie

Realizując z gigantycznym rozmachem budowę i od-
budowę zniszczonych przez hitlerowców zakładów prze-
mysłowych i fabryk, państwo radzieckie przeznacza rów-
nież olbrzymie sumy na budownictwo mieszkaniowe.

Powojenny plan pięci oletni przewiduje budowę pań-
stwowych domów mieszkalnych o łącznej powierzchni
72.400.000 metrów kwadra towych oraz budowę w miast-
tach i osiedlach robotnic zych domów prywatnych o łą-
cznej powierzchni 12.000.0 00 metrów kwadratowych. Do-
my prywatne będą wybud owane z kredytów państwo-
wych, udzielanych poszczególnym mieszkańcom.

Plan budownictwa miesz-
kaniowego realizuje się
w bardzo szybkim tempie. Wy-
jątkowo wiele dokonano w
tej dziedzinie w roku 1948.
W przeciągu trzech kwartałów
1948 r. budownictwo mieszka-
niowe wzrosło o 44 proc. w po-
równaniu z tym samym okre-
sem roku 1947.

Dewizą budowniczych ra-
dzieckich brzmi: „musimy bu-
dować szybko, wygodne, ładne
domy, a przy tym budować je
oszczędnie”.

O osiągnięciach budowni-
czych radzieckich mówią w spo-
sób przejrzyście eksponaty, wy-

stawione w pawilonie masowe-
go budownictwa mieszkaniowe
go etapej Wszechzwiązkowej
Wystawy Budownictwa w Mos-
kwie. Wystawa ta zapoznaje
nas z najbardziej nowoczesny-
mi metodami masowego budo-
wnictwa mieszkaniowego, a je-
dnocześnie ukazuje nowe mo-
żliwości, nowe perspektywy w
tej dziedzinie.

Szczególnie wiele ekspona-
tów ilustruje nową seryjną
metodę standardowego projek-
towania domów mieszkalnych,
opracowaną przez Komitet do
spraw Architektury przy Ra-
dzie Ministrów ZSRR. Dla po-

szczególnych okęgów geogra-
ficznych przewidziana jest ok-
reślona liczba serii budowni-
ctwa masowego, obejmują-
cego rozmaite typy budynków
mieszkalnych i gmachów pu-
blicznych. Każda z tych serii
uwzględnia właściwości regio-
nalne danego terytorium, jego
klimat i możliwości surowco-
we.

Nowe metody i zasady pro-
jektowania przejrzyście ilustru-
je wystawiona w pawilonie ma-
kieta zabudowy dzielnic. Wi-
dzimy tu domy rozmaitej wy-
sokości o różnej ilości miesz-
kań, które powstają z jednak-
owych wykonanych fabrycznie
elementów architektonicznych.

Eksponaty pawilonu maso-
wego budownictwa mieszkani-
wego zapoznają nas ze sposo-
bami projektowania domu,
dzielnic, osiedla, z systemem
róbót budowlanych, sanitarno-
technicznych, elektrotechnicz-
nych itd.

W Związku Radzieckim szyb-
ko rozwija się nowa gałąź prze-

mysłu — przemysł budowlany.
Przemysł ten jest najdoniośle-
szym czynnikiem w walce o
przyspieszenie tempa budowni-
ctwa mieszkaniowego. W pawi-
lonie normalizacji budowni-
ctwa mieszkaniowego widzimy,
że przy minimalnej ilości wy-
konywanych fabrycznie ele-
mentów architektonicznych mo-
żna w niezwykle szybkim tem-
pie budować domy mieszkal-
ne i rozmaite wysokości gmach-
y publiczne i o bardzo uroz-
maiconej architekturze.

Powojenny plan pięcioletni
przewiduje szczególnie rozwój
fabrycznego systemu budowy,
produkcję standardowych do-
mów, konstrukcji budowlanych
i części. W roku 1950 urucho-
mi się 16 nowych kombinatów
budowlanych. Z końcem pięcio-
latki wszystkie przedsiębior-
stwa budowlane będą wykony-
wały co rok dziesiątki tysięcy
domów, których ogólna po-
wierzchnia mieszkalna wyno-
sić będzie 4.600.000 metrów
kwadratowych. Cały szereg no-
wych kombinatów budowlan-
nych, zwłaszcza Kombinatu Wi-
tebski, którego wyroby widzi-
my na wystawie, produkuje
już gotowe części drewnia-
nych domów. Na wystawie wi-

dzimy też, jak realizuje się
budownictwo seryjne w ośrod-
kach przemysłowych ZSRR.
Tak np. w Magnitogorsku bu-
dowa domów to tylko ich mon-
towanie, gdyż około 90 proc.
związanych potrzebnych części
otrzymuje się z fabryki. Me-
chanizacja pracy, montaż go-
towych części — wszystko to
znaczenie skraca czas budowy.
Tak np. 1 — 2 piętrowy dom
powstaje w 25 dni.

W Moskwie na ulicy Piasko-
wej prowadzi się przyspieszo-
nym systemem seryjnym robo-
ty przy budowie 14 - trzypię-
trowych domów. Zasadniczo
domy te buduje się w fabry-
kach, które dostarczają na te-
ren budowlany płyt żelazno-
betonowych już na miejscu.
dostarczają bloków, drzwi i ok-
na, balkonów, futryny i ram,
urządzeń kanalizacyjnych itd.
Można tu zobaczyć proces bu-
dowy muru z cegieł z jedno-
czesnym wmontowywaniem w
fasady szczegółów wykona-
nych fabrycznie. W ciągu
3 - 4 - 5 - ciu miesięcy powsta-
je dom mieszkalny, wyposażo-
ny we wszystkie elementy ar-
chitektoniczne.

Na budowie tej osiągnięto
również wielką sukces w za-

kresie uprzemysłowienia ro-
bót sanitarno - technicznych i
elektrotechnicznych. Wśród ek-
sponatów wystawionych w
pawilonie masowego budowni-
ctwa mieszkaniowego widnie-
je naturalnej wielkości blok
techniczny - sanitarny oraz
tablicę, ilustrującą metodę in-
stalacji elektrycznych przy bu-
dowie domów na ul. Piasko-
wej.

Przemysł radziecki zaopa-
trzył budowniczych w potężne
środki techniczne. Na wysta-
wie znajdują się w wielkiej
ilości mechanizmy i instrumen-
ty, stosowane na najważniej-
szych budowach kraju.

Wszzechzwiązkowa wystawa
budowlana w Moskwie, zwi-
ązcza zaś jej pawilon „maso-
wego budownictwa mieszka-
niowego”, przyczyni się do
wzbogacenia doświadczeń i
wiedzy fachowej budowni-
czych, dając jasne pojęcie o
socjalistycznym charakterze bu-
downictwa. Okoliczność tą
zwrócić między innymi uwagę
i gości zagranicznych, w szcze-
gólności bawiących w Mos-
kwie delegacji rządowych Pol-
ski i Czechosłowacji, które
zwiedziły wystawę budowlaną.

SPORT SPORT SPORT

Łyżwiarze szwedzcy nie próżnują...



Jeden z najlepszych łyżwiarzy szwedzkiej, Gothe Nedlung, trenuje przed międzynarodowymi zawodami w Davos.



Ake Seyffarth też nie zasypia gruszek w popiele.

Za lat 6...

SPORTOWCY ŁÓDZCY nie będą już narzekali na brak obiektów sportowych

Jak będzie wyglądała Łódź za lat 6? Z pewnością inaczej niż dzisiaj, odpowie nasz Czytelnik. Powstaną nowe gmachy, skwery, parki... ale nas sportowców interesuje przede wszystkim, czy na każde zawody pięciarskie i w roku 1955 będzie im musieli nadal uwieszeni na stopniu, czy buforze 14 jebac na Widzew, a na poważniejszym meczu piłkarskim dusić się na sypiących próchnym trybunach stadionu LKS?

W planie 6-letnim przewidziano są duże inwestycje również w naszych skromnych dotychczas urządzeniach sportowych — mówi nam naczelnik Wydziału Wojskowego w Zarządzie Miejskim ob. Folt. Przede wszystkim wybudujemy piękną największą bodaj halę sportową w Europie...

PRZY ZBIEGU ULIC ŻEROMSKIEGO I SKORUPKI STANIE NAJPIĘKNIEJSZA HALA W EUROPIE

Któżś dzień przechodziliśmy przypadkowo ul. Żeromskiego i widzieliśmy już na własne oczy pierwsze zarysy luków sklepieniowych wygryzających się łagodnie ponad szkieletem potężnego rusztowania. Hala rośnie niemal w oczach. Jak się dowiadujemy już w końcu marca nastąpi obetonowanie wiatów, czyli właśnie tych luków sklepieniowych.

WIDOWNIA NA 12 TYSIĘCY WIDZÓW...

Piękna hala, jaką wkrótce

otrzyma Łódź, będzie służyła nie tylko sportowcom. Będą w niej mogły odbywać się przedstawienia teatralne, mityngi i będzie mogła służyć dla wielkich zebrań politycznych gdzieś pomieścić będzie ona mogła z łatwością do 12 tysięcy widzów.

CUDA NOWOCZESNEJ TECHNIKI

Nie jeden zapewne z naszych sportowców nie zdaje sobie sprawy w jakie nowoczesne urządzenia będzie wyposażona nasza hala. Dostyć chyba będzie gdy powiemy, że najwybitniejsi specjaliści pracują nad rozwiązaniem takich zagadnień, jak oświetlenie, ogrzewanie, i wentylacja. Bardzo ciekawie będzie rozwiązana sprawa akustyki.

NA NAJDALSZYM MIEJSCU BĘDZIESZ SŁYSZAŁ UDZIERZENIE RĘKAWIC

Nad ringiem naprzekład w chwili gdy będą odbywały się na nim walki bokserskie będzie umieszczony tak zwany ruchoomy „grzyb”, coś w rodzaju parasola, który będzie wylatywał wszystkie odgłosy, a więc i uderzenia rękawic i przenosił je na całą widownię, tak, że na najbardziej odległym miejscu od ringu będzie tak słyszał jak przy samym ringu.

POCZTÓWEK I AFISZY POWINNO ZABRANĄĆ

— W niedługim czasie — mówi nam naczelnik Folt — wypuścimy pocztówkę z wido-

kiem hali w cenie 20 złotych i kolorowe afisze, które powinny zasilić fundusz budowy tego niezbędnego dla Łodzi obiektu. Sądzę, że nikogo nie będzie potrzebna namawiać do wydania 20 złotych za pocztówkę lub za afisz. Powiemy, że witraż sklepowej w piękny kolorowy afisz.

UKOŃCZENIE HALI PRZEWIDZIANE NA R. 1952

Budowa hali rozłożona jest do roku 1952, w tym roku ukończone już zostaną łuki sklepieniowe i jeszcze przed upływem terminu ostatecznego wykończenia hala zostanie oddana w stan gotowy do użytku.

BUDOWA HALI INTERESUJE GEN. SPYCHAŁSKIEGO

Hasł interesuje się bardzo gen. Spychalski, który wszedł do Komitetu Honorowego jej budowy, oraz GUKP, który właśnie przeznaczył na jej budowę dotację w sumie 5 milionów złotych.

O DALSZYCH INWESTYCJACH INNYM RAZEM

Nie tylko jednak na hali zamierzają poprzestać nasz Zarząd Miejski, ale o innych inwestycjach sportowych napiszemy kiedyś indziej.

KU PAMIĘCI DŁUŻNIKOM

Na zakończenie podajemy wykaz zadeklarowanych sum przez kółka świąt sportowy na fundusz budowy hali w Łodzi i sumy które zostały dotychczas wpłacone.

Zadekla. rowano	wplac.
SKS TUR	150.000 50.900
SKS Zryw	150.000 50.000
LKS	700.000 70.000
KOSL	800.000
ŁAZ Pływ.	75.000
ŁAZPN	1.700.000 170.000
ŁOZ Ten.	25.000 10.000
ŁOZB	500.000 30.000
ŁOZ H Łódź	150.000 15.000
ŁOZ Kol.	250.000 25.000
RKS „Concor-	25.000
dia	25.000
RPS Widzew	400.000
ŁOZPR	50.000 10.000
AZS	50.000
ŁOZG	50.000 5.000
ŁOZA	25.000 5.000
ŁOZLA	20.000
ŁOZ Mot.	200.000
ZS Gwardia	20.000
Razem:	5.340.000 440.000

Na pozostałą gotówkę czekała hala nie powinna długo. To leży bowiem w naszym własnym interesie.

Tym razem poszło gorzej

St. Marusarz dopiero na 4 miejscu w Spindlerowym Młynie

Spindlerowy Młyn (obsł. wł.) w rozegranym w niedziele otwartym konkursie skoków w Spindlerowym Młynie zwyciężył Remza (CSR) uzyskując skoki 62, 64 i 65 m oraz notę 308,5 pkt. przed Finem Vainio — skoki 64,5, 65 i 64 m — nota 305 pkt. i Thomasem (CSR) skoki — 64, 66,5 i 67 m — nota 302,5 pkt.

Na czwartym miejscu upla-

sował się St. Marusarz będąc pierwszym z czterech startujących Polaków. Marusarz uzyskał 302,5 pkt. i skoki 65, 65 i 61,5 m. Następny Polak Gasiennica — Józkowy zajął dziesiąte miejsce, Szeriga był trzynasty a Wawrzytko uplasował się na 32 miejscu.

Startowało 42 zawodników.

Przedstawiamy

Isakową, Choleszczewnikową i Łukową triumfatorce tegorocznych łyżwiarzów m strzostw świata

Tegoroczna mistrzyni świata Isakowa, urodziła się w 1920 r. w Kirowie. Łyżwiarstwo zaczęła uprawiać mając 9 lat. Po raz pierwszy startowała na zawodach jako 15-letnia uczennica. Wkrótce po tym odniosła pierwszy poważniejszy sukcesy. Począwszy od 1935 roku każdy jej występ przynosił nowy rekord krajowy czy też światowy. W dziesięć lat później zdobyła po raz pierwszy mistrzostwo Związku Radzieckiego, które dzieli bez przerwy do tej pory. Oprócz mistrzostwa w klasyfikacji ogólnej Isakowa czterokrotnie zdobyła nagrodę „przechodnią im. Kirowa, czteronastokrotnie zwy-

ciężała w poszczególnych konkursach na mistrzostwach ZSRR, pięciokrotnie uzyskała tytuł mistrzyni Związku Radzieckiego oraz po raz drugi zdobyła mistrzostwo świata. Isakowa, należąca do Towarzystwa Sportowego „Dynamo”, jest obecnie rekordzistką ZSRR w biegu na 1000 m — 1:41,2 min. Trenerem jej jest znany łyżwiarz Anikanow.

Choleszczewnikowa, która zajęła drugie miejsce na mistrzostwach świata, liczy obecnie tak że 29 lat. W ciągu swej dwudziestoletniej kariery sportowej, pięciokrotnie zdobyła tytuł mistrzyni ZSRR na różnych dy-

stansach oraz w klasyfikacji ogólnej. Podczas tegorocznych mistrzostw Związku Radzieckiego, Choleszczewnikowa uzyskała w biegu na 3000 m czas 5:29,1 min., co jest nowym rekordem świata. W roku ubiegłym zawodniczka ta zdobyła na mistrzostwach świata brązowy medal.

Trzecie miejsce w Kongsberg zajęła Łukowa, najmłodsza z zawodniczek radzieckich. Ma ona 24 lata, jest słuchaczką Konserwatorium w Swierdłowsku i jeździ na łyżwach dopiero od 4-let.

Najlepsze nasze siatkarki walczą o mistrzostwo Polski w Łodzi

Już w najbliższą sobotę i niedzielę sala Polskiej YMCA odbędzie widowńnię spotkań o tytuł Mistrza Polski w siatkówce dziewczyn kobiecych.

Po półfinałowych spotkaniach w Lublinie i Katowicach do ostatecznej rozgrywki zakwalifikowały się: Akademicki Związek Sportowy z Warszawy — mistrz Polski, Chemiczny Klub Sportowy „Chemia” (dawn. HKS) z Łodzi — wicemistrz Polski, Wojskowy Klub Sportowy „Grom” — Gdynia, oraz Spółdzielczy Klub Sportowy z Warszawy.

Niemal w każdym z zespołów są reprezentantki Polski. W AZS zobaczymy Englisz, Progułską i rewelacyjną zawodniczkę Warszawy, juniorkę Gruszczynską, zespół Chemii składać się będzie wyłącznie z dawnego HKS-u, a filarami tej drużyny są kilkakrotnie reprezentantki Polski — Kaczmarczyk, Kubiakówna oraz doskonała ścinaczka Zarkrzewska, Grom gdyński, który jest złożony ze słuźowanych Klubów Wybrzeża—Harcerskiego Klubu z Sopotu i Gedanii z Gdańska jest wielką niewiadomą, ale jak wynika z relacji lubelskich najpoważniejszy pretendent do tytułu mistrzowskiego, gdyńszczanki wystąpią z doskonałymi: Kurtzową, Pogorzelską, Tomaszewską i Wiśniewską.

Najbardziej wyrównanym zespołem i zaawansowanym technicznie jest drużyna Spółdzielczego KS z Warszawy z gróźnymi: Wojewódzką i Tkaczyk.

Trudno jest zatem typować któryś z tych zespołów na murowanego mistrza, chociaż naszym zdaniem, najwięcej szans ma zespół łódzkiej Chemii.

Chemiczki bowiem już w bieżącym sezonie trzykrotnie pokonały mistrza Polski—AZS warszawski, oraz dwukrotnie SKS Łódzianki oraz niewątpliwie zespo-

lem doskonałym pod względem sił, słabsza natomiast jest u nich obrona i nie zawsze dobry nastrój psychiczny, a zwłaszcza u doskonałej Zakrzewskiej; o ile zawodniczka ta opamięta się w grze, można będzie ją uważać za najlepszą siatkarkę w Polsce.

O Gromie gdyńskim nie wiele możemy powiedzieć. Jakkolwiek gdyńszczanki w Lublinie uzyskały 1-sze miejsce na półfinałach, zwycięstwa tego nie można należyście ocenić, gdyż grupa lubelska była dużo słabsza od grupy katowickiej. Duża niespodzianką może sprawić team warszawski AZS—SKS, a zwłaszcza drużyna Spółdzielczego KS.

Ciekawe te spotkania odbędą się w sobotę, dnia 19 lutego o godz. 17-ej oraz w niedzielę, dnia 2 lutego o godz. 10-ej i o godz. 17-ej w sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3.

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Jednak detektyw przy pomocy młotka i dłuta otworzył kuferek i oczom przedstawicieli władzy ukazały się różne drobniaki garderoby Clyda, Skarpetki, kołnierzyki, krawaty, szaliki, szelki, sweter, para zimowych wysokich butów, cygarniczka, popielniczka z łaki i para łyżew. Była też między tym wszystkim i paczka listów Roberta, pisanych z Biltz, wraz z małą jej fotografią jeszcze sprzed roku, a obok nich druga paczka wszystkich liścików, kartek, zaproszeń od Sondry od czasu jej wyjazdu do Twelf Lake. Listy stamtąd pisane Clyde wziął ze sobą, leżały one zawsze na jego sercu. Jeszcze ciekawsze były listy w trzeciej paczce, pisane przez matkę Clyda. Pierwszy z nich adresowany był do Harry Teneta do Chicago, co niezmiernie podejrzanie wyglądało, reszta pod adresem Clyda Griffithsa do Union Clubu w Chicago i do Lycurgus.

Nie szukał pan Mason niczego więcej w kufereku, lecz zaraz zabrał się do odczytywania listów. Przeczytał naprzód trzy od Roberta, z których dowiedział się o przyczynie wyjazdu do Biltz, potem trzy pierwsze od matki, pisane niezwykłym patetycznym stylem, w których wspominała o jakimś szalenstwie, o jakimś wypadku, który miał miejsce w Kansas City, oraz tkliwie i czule zalecała, żeby wbrała prostą ścieżkę życia, co na Masonie wywarło takie wrażenie, że poszukiwany przez niego osobnik był jakimś wykolejenciem, rozwiązłym, blakającym się bez celu po świecie próżniakiem. Dalej ku wielkiemu swemu zdumieniu dowiedział się, że prócz opieki stryjowskiej Clyde nic więcej nie posiada. Jest ubogim potomkiem wysoce religij-

nej galezi rodu Griffithsów. Mogło to prokuratora usposobić nieco dla niego łaskawiej, gdyby nie kartki od Sondry, rozpaczliwe listy Roberta i mgliste wzmianki w listach matki o jakiejś zbrodni w Kansas City. Z tego wszystkiego wynioskował prokurator, że Clyde nie tylko był zdolny uknuć spisek na życie dawnej kochanki, lecz z całkiem zimną krwią wykonał zbrodnię.

Co to za zbrodnia w Kansas City? Trzeba zatelefonować do tamtejszego prokuratora i dowiedzieć się szczegółów.

Zanotowawszy to sobie w pamięci przeglądał dalej krytycznym, ciekawym wzrokiem dalsze listy, zaproszenia, pięknie pachnące, ze złoconymi monogramami, i wyznania miłosne Sondry, które stawały się coraz gorętsze, a ostatnie zaczynały się od: „Cacany Clydu!” albo: „Najśrodsze moje czarne oczy!” albo „Chłopcze mój najdroższy!”, a podpisywane były „Sondra” albo „Twoja Sondra”. Niektóre z nich miały dawniejsze daty: 10 maja, 15, 26 maja, o porównawczy z datami listów Roberta dowiedział się Mason, że opuszczona kochanka w tym samym czasie pisywała bardzo żalonne listy.

Teraz już wszystko było jasne. Rozkochał w sobie bogatą jakąś pannę i dla niej zdradził dawną kochankę!

Jakkolwiek rewelacyjne było dla prokuratora to odkrycie, czuł jednak, że nie pora teraz siedzieć nad tym, i medytować. Kuferek trzeba przenieść do hotelu.

Kazał więc, detektywowi zatelefonować do policji, żeby przeniósł kuferek do hotelu, a sam udał się do rezydencji Samuela Griffithsa, lecz tam dowiedział się, że nie ma nikogo z tej rodziny w mieście. Wszyscy wyjechali do Greenwood Lake. Zatelefonował tam. Powiedziano mu, że Clyde Griffiths znajduje się obecnie u państwa Cranstonów w Twelfth Lake, niedaleko Sharon.

Oczywiście, taki sobie paniczek jak Clyde Griffiths

nie może przecież gdzie indziej przebywać, tylko na eleganckim letnisku... prawdopodobnie nawet u tej panny, od której tyle otrzymał słodkich liścików...

Ale... przecież także kapitan statku mówił o młodzieńcu, który jechał do Sharon! Eureka! Już go ma w swoich rękach!

Skoło nacieszyl się własną przenikliwością postanowił udać się osobiście do Sharon i Pine Point, rezydencji Cranstonów nad Indian Chain, jeziorem, które znane jest pod nazwą Twelfth Lake (dwunaste jezioro).

Miał już dokładny rysopis Clyda, a że chodziło tu o zbrodnię, chciał mieć więcej osób przy sobie, zatelefonował więc do Newtona Slacka, szeryfa z Bridgeburga, oraz do Heita i jego pomocnika, ażeby wszyscy trzej jak najspieszniej wyjechali do Sharon, gdzie się z nimi spotka.

Zatelefonował potem do willi Cranstonów w Pine Point. Odezwał się kamerdyner, którego zapytał się, czy pan Clyde Griffiths jest obecny.

— Owszem, przyjechał tutaj, ale na razie jest nieobecny, bo wyjechał z całym towarzystwem na wycieczkę do różnych jezior. Czy jest jakie dla niego zlecenie?... Nie, nie może powiedzieć, jak daleko wyjechali, prawdopodobnie jednak do Bear Lake, o jakie trzydzieści mil stąd. Nie umie też powiedzieć, kiedy powrócą, ale pewnie nie przed, jak za jakie dwa dni... Tak... pan Clyde bierze udział na pewno w tej wycieczce...

Zatelefonował więc pan Mason jeszcze raz do szeryfa, polecając mu zabrać ze sobą czterech, a nawet pięciu wywiadowców, bo obawiał się, że uczestnicy wycieczki mogą się rozdzielić, trzeba więc będzie mieć baczenie na obie grupy tego towarzystwa.

Zobaczysz, ptaszku! znajdziesz się niedługo w więzieniu w Bridgeburgu, a tam już wytumaczysz się, co cię skłoniło do zamordowania biednej dziewczyny!

D—0325*

(D. c. n.)